

a 1913. 2593.

BAZAR

W POZNANIU.



Janaczewski
Julian

POZNAŃ,

czcienkami drukarni M. Zoerna.

1855.

h.

BAZAR

W POZNANIU.



2410 3

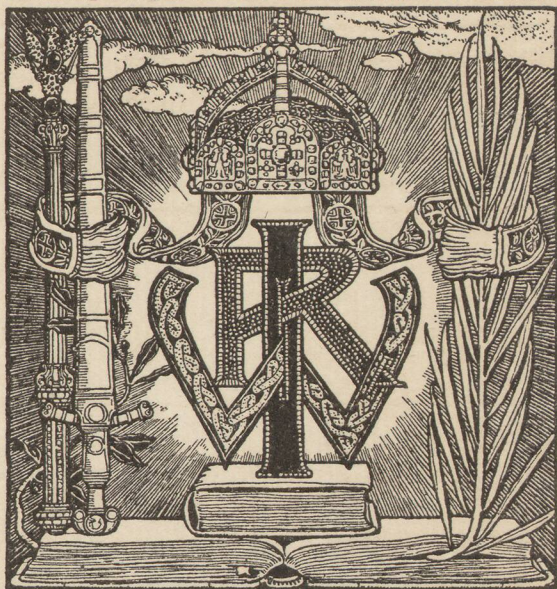
Wypożycza się
tylko do czytelní

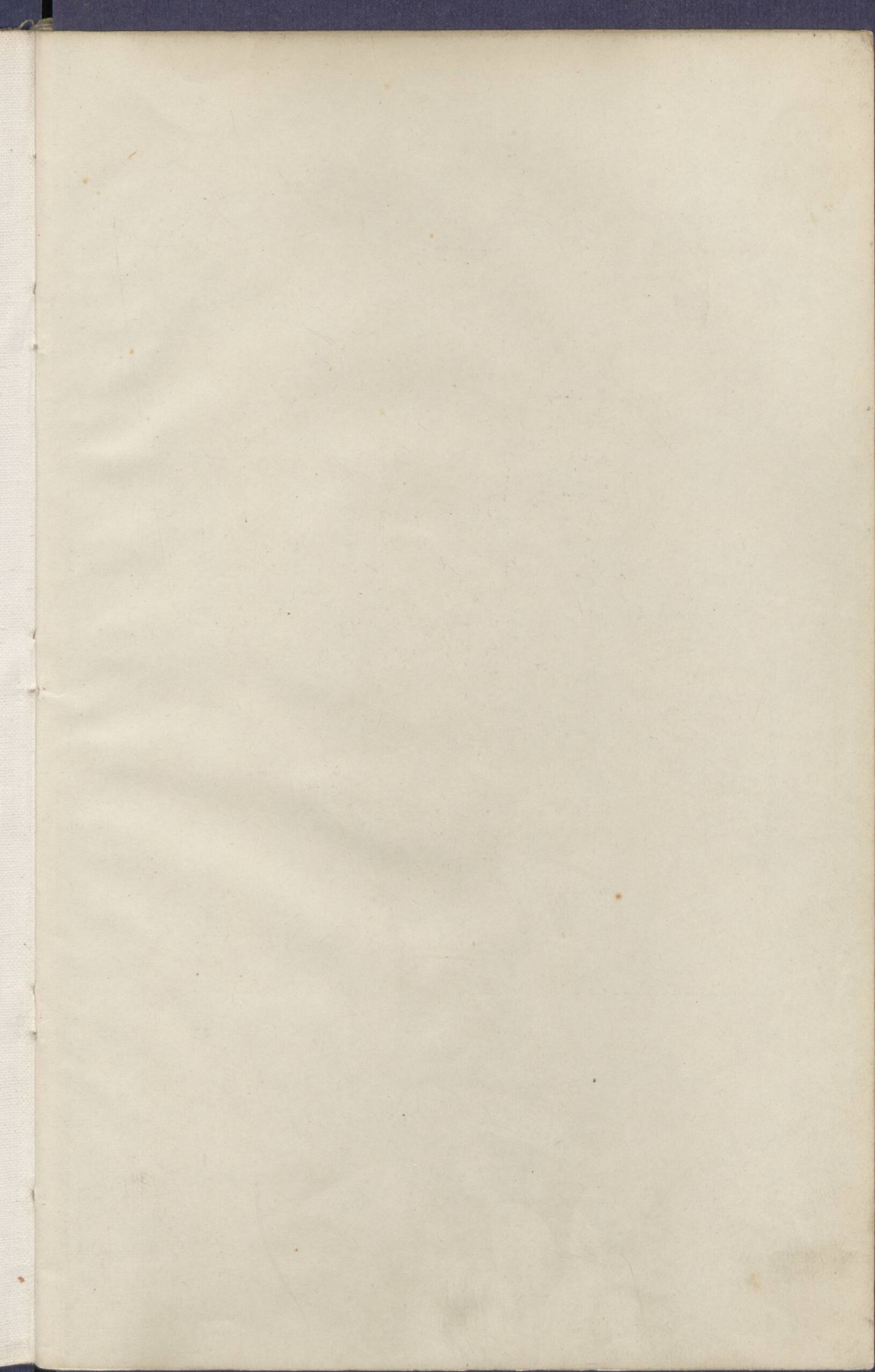
POZNAŃ,

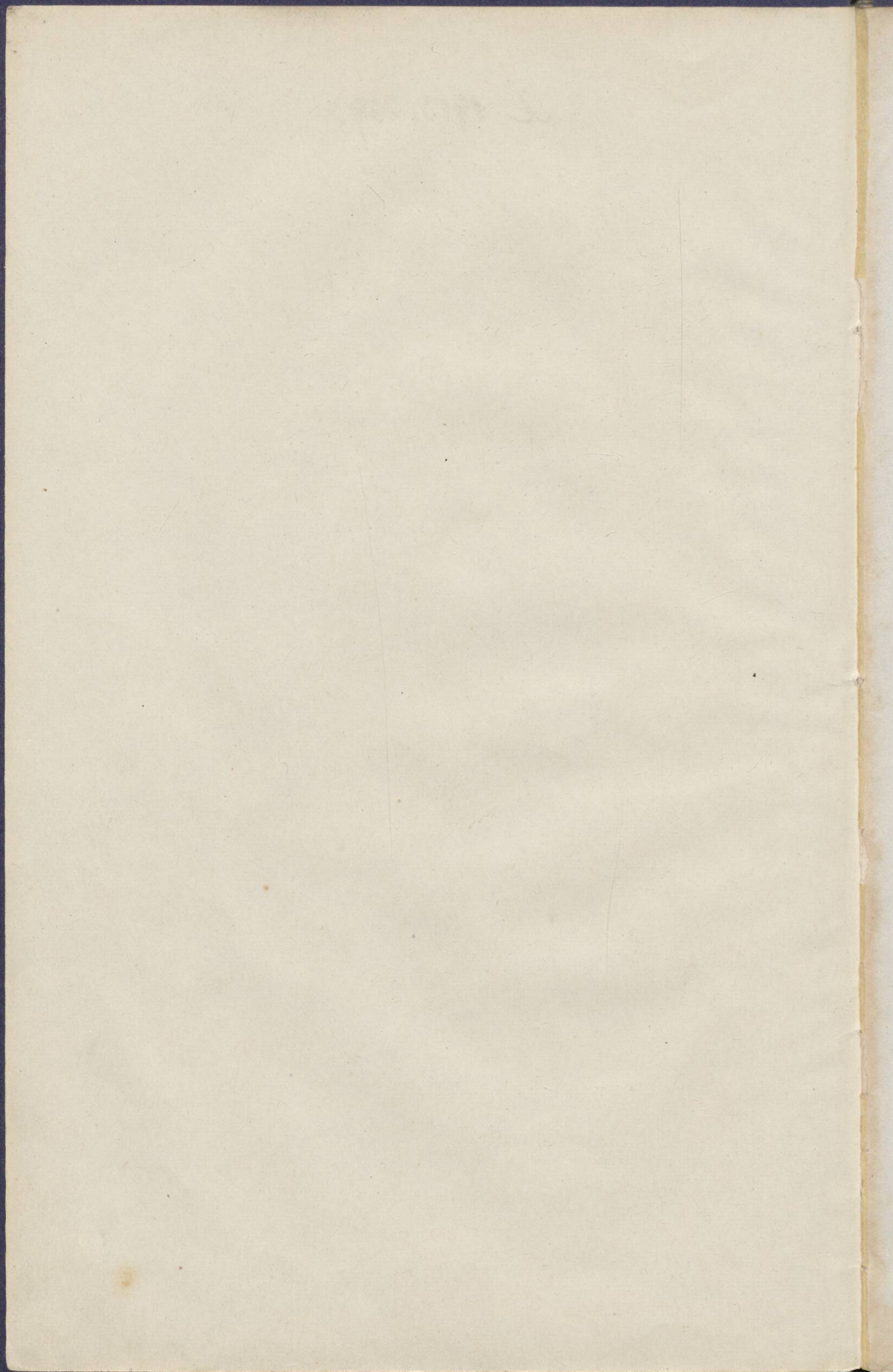
kami drukarni M. Zoerna.

1855.

KAISER-WILHELM-BIBLIOTHEK-POSEN







a 1913. 2593.

BAZAR

W POZNANIU.



Jaraczewski
Julian

POZNAŃ,

czcionkami drukarni M. Zoerna.

1855.

h.

BAVAR

W. O. S. M. A. M. O.



POZNAN

REGIONALNA BIBLIOTEKA I KSIĄŻNICA

1971

BAZAR W POZNANIU.



..... a jako kto może,

Niechaj publicznej sprawie szczerze dopomoże.

Powstanie Bazaru.

Nieodżałowanej pamięci Dr. Marcinkowski prawdopodobnie około 1838. r. pierwszy powziął myśl założenia Bazaru. Nie będąc dokładnie wtajemniczeni w myśl jego ówczesną, nie możemy z pewnością oznaczyć powodów, które na niego wpływ wywierać mogły, ani też określać celów, jakie sobie był założył; sądzić jednakże można, że przez spojenie pojedynczych a dotąd rozproszonych sił, miał zamiar skojarzyć u nas Spółkę, zaczynając od przyprowadzenia do życia korzystnego przedsięwzięcia. — Jeżeli się pamięcią w owe lata przeniesiemy, to sami przyznać będziemy musieli, że połączenie takowych było ważnem i potrzebnem; uznajemy téż całkowicie zasługę w tym względzie założyciela Bazaru, który jako lekarz znając wszystkie nasze potrzeby, odgadł, iż słabi jesteśmy z powodu sił rozproszenia, a przez urządzenie w bazarowym gmachu zajezdnego domu, chciał nas do siebie zbliżyć, wzajemnie zapoznać, a przez udaną się pierwszą Spółkę, do dalszych zachęcić przedsięwzięć.

Nie wdając się już w dalsze tego zakładu owoce, tyle już teraz możemy przyznać, iż każdy do Poznania przybywający, znajduje w Bazarze punkt pewny, gdzie się z współobywatelom spotkać może, gdzie ma sposobność wymienić z nim myśli i zdania swoje; nadto Bazar wywołał miejscową konkurencją, skutkiem której zamiast dawnych, brudnych, powstały istniejące dobrze urządzone dziś hotele.

Dr. Marcinkowski, nieograniczonem zaufaniem wszystkich co go znali obdarzony i wielki wpływ moralny w prowincyi wywierający, zdołał przez podpisy rozmaitych osób, już to obywateli ziemskich, już to duchownych lub kupców, zebrać summę około tal. 86,000 wynoszącą, za którą dom Łąckiego przy ulicy wilhelmowskiej pod dniem 28. Lipca 1838. r. i niektóre grunta przy nowo założonej ulicy nowój, pod datą 17. Maja i 16. Listopada 1838. r. nabył i tam za zebrane pieniądze dzisiejszy gmach bazarowy wybudował.

Budowa Bazaru.

Podług czyjego planu Bazar był budowany, nie dokładnie nam wiadomo, to tylko twierdzić można, iż Dr. Marcinkowski, którego całkowity czas był ludzkości i cierpiącym poświęcony, który zatém budowlą osobiście kierować niemógł, srogo był przy niej zawiedziony przez wzniesienie w wielu względach niepraktycznego i niepotrzebnie przedrożonego gmachu.

W klimacie północnym niepokryte czteropiętrowe galerje, przy wielkim wydatku na drzewo, czyniły hotel zimnym i niemieszkalnym. Galerje te do kilku numerów na pierwszym i kilku na drugiem piętrze prowadzące, a podobno przeszło tal. 6000 kosztujące, nie były postawione, aby na wewnętrznej przestrzeni budynku zyskać, lecz owszem przez niepojęte zaniechanie postawienia muru tam, gdzie są galerjowe słupy, wewnętrzną przestrzeń tę na pięciu piętrach o jakie 3000 stóp kwadratowych uszczupliło.

Stawia się bowiem galerje dla tego tylko, aby oszczędzić w samym budynku miejsca na schody, a następnie aby takowe na mieszkalne izby użyć, lecz korzyść podobna tu osiągnięta nie została, gdyż gmach bazarowy pomimo galerjów, czworogiem osobnych schodów wewnątrz obdarzony został, z których późniejsze dyrekcje, dwoje jako niepotrzebne zniosły, a galerje rozebrane być muszą, jeżeli się same prędzej czy później pod nogami mieszkańców zawalić nie mają. Mówiąc o schodach, mało powiedzieliśmy nazywając takowe niepotrzebnymi, gdyż były one szkodliwemi, ułatwiając wstęp do hotelu złym ludziom i złodziejom, jak się to przy okoliczności skradzenia bazarowych sreber dowodnie okazało. Nadto przystęp do mieszkań hotelu i do sali jadalnej przebywaniem 40 przykrych stopni, utrudnionym został, chociaż wnijsie na pierwsze piętro z domu dawniej Łąckiego o 13 stopni niżej ułatwionem być mogło. Doświadczony budowniczy niedawno trafną czynił uwagę, iż przy każdej budowli odgadnąć można, kto takową kierował, mularz czy cieśla. W Bazarze przy pięciopiętrowych galerjach, przy czworakich schodach znać, że interes ciesielski przeważał z widoczną szkodą dla Spółki.

Nawiasowo téż w tém miejscu wspomnimy o rurach, któremi woda na wszystkie piętra dostarczana być miała, a które przy otwartych na wszystkie wiatry kurytarzach, podczas pierwszych mrozów zamarzły i popękały; tudzież o ułudnych a drzewostrawnych kaloriferach wszystko złe produkujących, bo swąd, zimno i dym, tylko nie ciepło; aby się nie dziwić, iż przedsięwzięcie na tal. 75,000 anszlagowane, rzeczywiście ile przypominamy sobie 132,000 tal. kosztujące, pomimo trafnego wyboru miejsca, pomimo najlepszych założyciela chęci, dochodów nakładom odpowiadających nie przyniosło. Czemuż jeszcze nie istniałeś natenczas z prawości i rzetelności znany, Ty młody szczepie dzisiejszych budowniczych polskich, gdy o jednym z Was w dzisiejszym materialnym wieku wiarogodne usta wyrzec mogły: „iż do Twych kosztorysów przez obawę abyś nie stracił, dodawać, a nie ujmować potrzeba.“ Założycielowi

Bazaru nie zabrakłoby było przy Waszój pomocy 57,000 tal., których wydanie, gdy ich w kasie nie było, Spółkę w początkach zaraz dotknęło, a wykonanie rozległych zamiarów przez niego marzonych, może w zarodzie uśmierciło.

Zarząd Bazaru.

Zarząd aż do 19. Grudnia 1839. r. składał się, o ile z protokołu z tegoż dnia się okazuje, z Dyrekcyi i Komitetu do budowl; z jakich osób się takowe składały, trudno nam w braku akt oznaczyć, widzimy tylko wyrażone imiona Panów: Marcinkowskiego, Powelskiego, Działyńskiego Tytusa i Kurnatowskiego Jana, dwóch ostatnich jako w tym dniu dopiero wstępujących, od dnia zaś 30. Czerwca 1843. r. po urządzeniu się Spółki, był przez 10 z pośród akcjonariuszów na przeciąg dziesięciu lat pod nazwiskiem Pełnomocników wybranych członków sprawowany.

W zamiarze, aby Członków daleko mieszkających od zbyt częstego do Poznania zjeżdżania ochronić, trzech członków załatwiała naglejsze sprawy. Do sprawowania tych urzędów, żadne wynagrodzenie nie było przywiązaniem, urządzenie to było naturalne i proste, Towarzystwu żadnych nie sprawiło wydatków, gdyż obliczone było na gotowość służenia współobywatelom, od której się do tego czasu rzadko kto usuwał, a każdy prawie zawsze gorliwie i bezinteresownie wypełniał; wszakże życzyliby tylko należało, aby cele Bazaru czysto wytknięte były, gdyż z rozmaitego onych pojmowania, wypłynął rozmaity, a dla tego szkodliwy dla Spółki kierunek działań Dyrekcjów, z których pierwsza dnia 30. Czerwca 1843. r. obrana pod imieniem pełnomocników Spółki Bazaru, z Panów:

Księdza kanonika Brzezińskiego,
Grabowskiego Józefa,

Jaraczewskiego Juliana,
Koczorowskiego Tertuliana,

Łubińskiego Józefa,	Synd. Mioduszewskiego,
Dr. Marcinkowskiego,	Potworowskiego Gust.,
Mielżyńskiego Macieja,	Szołdryńskiego Józ.

się składała. Jak widzieliśmy wyżej Dr. Marcinkowski za zebrane przez Akcję pieniądze, wybudował Bazar i hotel. Choć na początku nie pozwoliliśmy sobie rozwiązywać i zgadywać jego myśli przed rozpoczęciem dzieła, to natomiast gdy jaki pisany dokument lub ślad napotykałyśmy, radziłyśmy z takowych korzystać, raz dla wyświecenia sprawy w jej przeszłości, a powtórnie dla tego, aby z całego jej przebiegu jakkolwiek sobie sąd utworzyć i coś użytecznego sklecić można.

Zaręczamy tutaj najsolennie, iż przez cały czas naszego działania, nikogo ani obrazić, ani też sobie przywłaszczać rządów Bazaru nie mieliśmy zamiaru, a jeżeli dziś z naszym występujemy zdaniem, to jedynie, iż jako Akcjonariusz Bazaru, sądzymy mieć do tego prawo tém więcej, iż przy rozwiązaniu bazarowej kwestji, pośrednio nam mniej chodźć powinno o ochronienie naszej indywidualnej miłości własnej, gdy idzie, że tak się wyrazimy, o reputację nas wszystkich w Towarzystwo związanych, która zdaniem naszym zagrożoną zostanie, jeżeli bazarowa Spółka nie uda się, to jest materialnych korzyści nie przyniesie, a wyższych celów kontraktem Spółki objętych nie osiągnie. Wówczas nasi przeciwnicy mogliby z niejaka słuszością się dziwić, iż przedsięwzięcie z pomysłu i pieniędzy naszych powstałe, przez nas samych rządzone, nie tylko że korzyści żadnych, ale nadto straty przyniesieby miało. Byłoby to nieszczęśliwem ze wszech miar zjawiskiem i nietrafnem zastosowaniem zasad gospodarstwa krajowego, czyli sztuki, która ma na celu zwiększać bogactwo narodowe, lecz która źle pojęta, może przeciwne sprowadzić skutki.

Za zebrane przez podpisy pieniądze, Dr. Marcinkowski wybudował Bazar i hotel, który w ciągu roku 1839. w części już był rozpoczęty. Akcjonariusze więc do związanej na ten cel przystępując Spółki, na pewny, doty-

kalny i ściśle oznaczony przedmiot dawali swe pieniądze. Kwity przez ówczesnych Dyrektorów na składki wydawane (A.) jedynie o Bazarze i hotelu mówią.

Drugi równie ważny dokument jest protokół walnego zebrania Akcjonariuszów z 19. Grudnia 1839. r. przez sędziego Gregor spisany i wszystkim Członkom zawiązaną Spółki przesłany (B.).

Gdy na témże walnem zebraniu z dnia 19. Grudnia 1839. r. z pewnością jeden, a może i więcej przytomnych Członków odebrali polecenie starania się o Akcjonariuszów,^{*)} nie dziwnego, iż pod wrażeniem powyż przyjętych zasad zjednywali ich i że takowi tylko w widokach wspomnianym protokołem określonych do Spółki przystępowali, przyłożyli się więc do utworzenia systematu czyli szkoły, która

założenie Bazaru i hotelu wzięła za prawdę a nie za Myth, który dopiero w trzy i pół lat później Intereśmentom ku ich największemu zadziwieniu miał być wytkomaczonym.

System przemysłowo-rolniczy.

Na terminie bowiem na dniu 30. Czerwca 1843. r. do walnego zebrania Akcjonariuszów i podpisania kontraktu Spółki przeznaczonym, ukazał się takowy z kilkunastu paragrafów złożony, już do podpisania gotowy. Gdy kto się zastanowi nad zgiełkiem i wrzawą pomiędzy Towarzystwem z 140 osób złożonem i gdy się zważy, iż mała tylko ilość

^{*)} Podług wspomnianego protokołu w dniu 19. Grudnia 1839., było 82 Akcjonariuszów, którzy po 500 tal. składki dawszy, złożyliby byli sumę 41,000; ponieważ zaś kilkunastu nadto wzięło po dwie akcje, więc przyjąwszy ich, że dali jeszcze po 500 talarów, pomimo tego nie utworzyło się pierwotnie więcej jak 50,000 tal.; trzeba więc było jeszcze zebrać 82 tysiące do wykończenia Bazaru potrzebne, albo nagie i niewykończone Bazaru pozostawić mury.

osób mogła znać stosunki materialne Bazaru i korzyści z założenia tegoż dotąd osiągnięte, a które w ciągu budowy i krótkiego jeszcze administracji czasu dokładnie nie mogły być ocenione; zważywszy, iż projekt kontraktu nie był naprzód interesentom do przejrzenia nadesłany, dyskusja więc nad takowym nie mogła mieć miejsca; zważywszy iż worki pieniędzmi napełnione, pokazane były Interesentom jako zawierające kilkoletnią dywidendę jedynie w celu, aby jej się przypatrzyli, a rzeczywiście aby się jej na korzyść paragrafem 9. kontraktu Spółki nowo utworzonego funduszu różniczo-przemysłowego zrzekali, można sobie wystawić, iż chociaż paragrafy 1. i 9. pozostały podstawą kontraktu Spółki, to przy zimniejszem zastanowieniu, gdy zdołano obliczyć zgubne skutki targnięcia się na własność na wybudowanie Bazaru daną, a której trzecią część nie na korzyść Akcjonariuszów, lecz na inne cele odtąd obracać miano, nawet osobisty wpływ i zaufanie do Dra. Marcinkowskiego nie zdołały zatrzeć powszechnego rozczarowania i usprawiedliwić postępowania trudnego do wytłumaczenia.

Odtąd jak się można z rachunków przekonać bazarowych, $\frac{2}{3}$ dochodów odkładane zostawały na wspieranie rolnictwa, przemysłu i handlu krajowego. Dodawszy do tego $\frac{1}{6}$ część tychże dochodów na fundusz żelazny odciąganych, wątpimy czyli przez wszystkie lata Akcjonariusze dostali po 2% od włożonego w to przedsięwzięcie kapitału.

Rozjaśnienie kwestji.

Pragniemy aby nam się udało całą tę czynność tak skreślić, aby można z niezaprzeczonych faktów sąd utworzyć. Teraz powtórzmy czyny, najpierw dla Dra. Marcinkowskiego najszczerze tutaj wyznając uwielbienie, słyszeliśmy bowiem z ust jego własnych, iż tal. 1500, cały swój majątek, włożył w bazarowe przedsięwzięcie. Później na sesji Dyrekcji w imieniu najświętszych interesów, błagał

nas, abyśmy utworzyli Instytut rolniczy, na który powtarzamy, chciał cały swój majątek ofiarować. O okoliczności tak dla niego chlubnej, nie mogli zapomnieć zebrani na sesję Członkowie Dyrekcji i Komitetu rolniczo-przemysłowego.

Jeżeli więc czynności tegoż z sercem człowieka, poddamy pod krytykę, to jedynie aby wskazać, że gdzie on się mógł pomylić, zdrowe ekonomiczne pomijając zasady, my doświadczeniem nauczeni, powinnością naszą, dobrem publicznym i dobrze zrozumianym interesem naszym przejęci, winniśmy to, co w pomysle jego mogło być niepraktycznego sprostować, aby z szlachetnego natchnienia błogie naszym następcom przekazać skutki.

Dr. Marcinkowski w kwestyi, którą mamy przed sobą, jest twórcą dwóch myśli; jednej przez Spółkę wywołać do życia i czynu wspólnego rozproszone lub uspione siły; drugiej przez założenie Instytutu rolniczego a nawet własnego Banku, rozpościerać i upowszechniać środki, za pomocą których narody bogatemi się stają, a tém samym do pomyślności krajowej się przyłożyć.

Obie te myśli są płodne i użyteczne. Asocjacja czyli Spółka łączy bezwładne pojedyncze siły do czynu; poddając wykonawców pądzewzięcia ogólnej kontroli, tworzy ogólnych i praktycznych ludzi; siłę pojedynczego człowieka niedostępne zamiary przez dołożenie się innych urzeczywistnia i za pomocą połączonych tych sił, tak jak w Anglii i Ameryce, najniepodobniejsze przedsięwzięcia wykonywa. Olbrzymie ona téż częstokroć wywiera skutki i śmiało twierdzić można, iż bez łączenia się pojedynczych i rozproszonych sił w jedną myśl przedsięwzięcą, żaden naród nie wyniesie się wysoko. Liczne tego w Europie nawet spostrzegamy przykłady, uważając szczerp jak anglo-saksoński, który wyższy zmysł czyli dar Asocjacji posiada, w porównaniu z innymi szczepami, w których takowy nie istnieje, w potęgę, bogactwa i znaczenie wyrosł. Między tak różnymi rozmaitych ludów pojęciami często odległość całego wieku leży, gdy pierwsze przez pełną życia czynność, za pomocą skupienia rozproszonych sił, przywodzą do skutku

najtrudniejsze przedsięwzięcia, ostatnie w otrętwieniu zostając, przychodzą do jakiego użytecznego działania, dopiero po obudzeniu ich do tego, przez ich rządy; a tu leży cała różnica między dojrzałością a niemowlęstwem.

Rolnictwo u nas.

Ponieważ rolnictwo u nas i jedyném zatrudnieniem i najważniejszą podstawą naszego bytu zawsze pozostanie, a gdy ono będzie w kwitjącym stanie, cały kraj błogich z tego skutków dozna, wszystkie inne względy ustąpić muszą zamiarowi przyjsia mu w pomoc i podźwignienia go. Jeżeli majątki ziemskie są w złym stanie; jeżeli urzędnicy gospodarscy są bez potrzebnego do tego usposobienia; jeżeli właściciele dać sobie rady nie mogą; pochodzi to jedynie z powodu, iż nauka gospodarstwa ziemskiego, to jest sztuka wydobycia z ziemi to co ona w nagrodę prac koło niejłożonych wydać zdoła, na niskim znajduje się szczeblu. Pamiętne są nam słowa szlachetnego Marcinkowskiego na jednej z posiedzeń Dyrekcji Bazaru; mówił on:

„Wszakże ja doktor, a jednak widzę, że tylko dla niezajomości gospodarstwa dobra z rąk waszych wychodzą; zlitujcie się sami nad sobą, radźcie aby utworzyć Instytut rolniczy;“ z wzruszeniem słuchaliśmy jego słów szczerych i z serca pochodzących, lecz trudno było Instytut rolniczy założyć w czasie, gdy wszystkie pieniądze zebrane, przez budowlę Bazaru pochłoniętymi zostały, a główny produkt składkujących, zboże, nadzwyczaj niską cenę miało.

Jak powiedzieliśmy wyżej Dr. Marcinkowski zbierał fundusze na Bazar i hotel przez ciąg lat może czterech, gdyż 1839. roku, Bazar w znacznej części przynajmniej co do murów już był wykończony i ani w żadnym kwiecie na składki, ani w urzędowém objawieniu myśli, nie można było spostrzedz, ażeby składki na jaki cel handlowo-rolni-

czo-przemysłowy dawanemi być miały. Myśl ta dopiero na walnem Zebraniu 30. Czerwca 1843. r. pierwszy raz na jaw otwarcie występuje.

Walne zebranie 30. Czerwca 1843. r.

Było to owe najznaczniesze i najpamiętniesze walne zebranie Akcjonariuszów Bazaru od początku istnienia onego, a ponieważ zanadto ważną odegrało rolę, pomówmy o niem.

Zebranie to miało mieć na celu podpisanie urzędowego Kontraktu, ażeby każdy Akcjonariusz do prawnej Bazaru przyszedł własności; dalej miano ułożyć statut; a wreszcie Dyrekcyą obrać.

Nieszczęśliwemu zapewne przypadkowi przypisać należy, iż najważniejszy cel zebrania spełził na niczem. Sto przeszło osób z rozmaitych części kraju przybyłych, położeniem swego podpisu nie nie osiągnęły, gdyż sędzia Akt przyjmujący rozstał się z tym światem, a Akt przez zapomnienie bez podpisu zostawił.

Drugi cel utworzenia Towarzystwa Spółki na zasadach w innych krajach używanych i ułożenia odpowiedniego statutu, równie się nie udał; gdyż od tego czasu żadna Spółka u nas więcej nie powstała, a śmiemy prawie z pewnością twierdzić, iż Akt Spółki bazarowej zawiązek wszystkich późniejszych stowarzyszeń już z góry morderczo zabił, a to przez narzucenie Akcjonariuszom bardzo szumnych ale zapewne niepodobnych celów, które do dziś dnia najmniejszego nawet początku nie wzięły, ale im ę już i tak nizkiej Dywidendy zabrały.

Przysłowie „buduj podług stawu groblą,“ jak jest w ogólności trafne, tak i nas ostrzegać powinno, ażebyśmy tylko stósowne do naszych sił przedsiębiorali czynności. Bazarowa Spółka miała nas nauczyć, jak są błogie skutki łączenia się do rozmaitych przedsięwzięć; Instytut zaś rolniczy,

prawdziwa potrzeba kraju, miał założyć podstawę nauki tyle dla naszego kraju potrzebnej; jednak tych dwóch celów połączenie stało się obydwom szkodliwem, Instytut agronomiczny bowiem żaden nie powstał, a duch Spółki został zabitym. Jeżeli nam trywialne porównanie uczynić się godzi, możnaby sądzić że Bazar był przypieczoną słoniną do składek nęcącą, a §. 9. Kontraktu Spółki zapadającą łapką, dla tego też przerażone myszy wszelkim pokusom i zachętom, jak to przy zamiarze założenia prowincjonalnego banku się okazało, heroicznie się oparły i od najlepiej przyrumienionej słoniny odtąd stroniły. Myśl i nadzieja utworzenia Banku, o ile się zdaje w gmachu bazarowym założyć się mającym, odbija się wyraźnie i jest w protokole walnego zebrania z dnia 19. Grudnia 1839. r. wyrażona, a że nie przyszła do wykonania, mocno nad tém ubolewać wypada, lubo bowiem Bank Pruski od tego czasu w Poznaniu nastał, to jednakże potrzebie dostarczania mianowicie rolnictwu obiegowego kapitału nie zaradził, dla którego kredyt 3miesięczny w Banku dawany niedostateczny. Rolnictwo dopiero w rok kapitał obiegowy zwraca, bez kredytu więc na ten przeciąg czasu użyczonego, Bank tylko pośredniczącym kapitalistom zyski daje, na niską prowizyjną stopę otrzymane kapitały, na wyższą rolnikom lub przemysłowcom wypożyczającym.

Różnica dwóch tych celów.

Dr. Marcinkowski wzywa do składki na wystawienie Bazaru i hotelu. Jeżeli sobie dobrze tłómaczymy oba wyrazy, Bazar na wschodzie oznacza miejsce, gdzie kupują i sprzedają, słowem oznacza targowisko. Buduje więc przy ulicy nowęj dla składu towarów kramy, gdzie kupcy takowe składać i sprzedawać mogą i właścicielowi komorne płacić mają. Hotel czyli po polsku Gospoda przyjmuje podróżnych, stara się o ich wygody, zaspokaja ich potrzeby

za stosowném wynagrodzeniem. Dr. więc Marcinkowski wzywa do podpisów na przedsięwzięcie czysto materialne. Podpisy i wielkość summ są zupełnie dowolne, że tak jest, świadczą akcje od 300 aż do 2000 tal. rosnące, świadczą oryginalne przez ówczesny komitet wydawane kwity (A.), w których o funduszu rolniczo-przemysłowym żadnej nie masz wzmianki; świadczą programy (C.) o Spółce uwiadamiające; świadczy na koniec odpis (B.) urzędowego protokołu z d. 19. Grudnia 1839. r., gdyż cechą bazarowego przedsięwzięcia jest zaufanie do Dra. Marcinkowskiego, a celem możliwy zysk.

Drugim Aktem Spółki jest kontrakt urzędowy z dnia 30. Czerwca 1843. r. o 3½ lat późniejszy, w którym występują pierwszy raz na jaw rolniczo-przemysłowe cele. Dwa zupełnie sprzeczne zadania, gdyż pierwszego powodem był zysk, drugie zaś potrzebuje ofiar i poświęcenia. Jeżeli pierwsze było dla każdego dowolnem, to drugie czysto interes posiedzieli ziemi na celu mające, powinno być pomiędzy nich jako ciężar, jako powinność stosownie do sił rozdzielone i nie może sprawiedliwie dotyczyć tych, którzy nie posiadając ziemi, za ciężar takowy żadnej i najmniejszej korzyści pośrednio mieć nie mogą, która głównym wszakże jest celem każdej asocjacji.

Już na owém walnem zebraniu znalazły się osoby, które połączenie tych dwóch idei znajdowały niepolitycznem, a nawet dla obu niekorzystnem (D.). Chociaż już 11 lat od czasu tego walnego zebrania upłynęło, trudno zataić, iż odwrócenie części intrat bazarowych, na korzyść mówię jednej tylko części stowarzyszonych, smutne zrobiło wrażenie, choć bowiem przemożny wpływ Dra. Marcinkowskiego nie dopuścił odmówienia podpisów kontraktu, jednakże krok ten zabierający w skutkach swych Akcjonariuszom trzecią część ich czystej intraty na cele, wielu z nich obce, o których dopiero wówczas pierwszy raz usłyszeli, powszechne sprawił rozczarowanie i wszystkich do podobnych przedsięwzięstw zniechęcił. Fundusz téż rolniczo-przemysłowy, jeżeli powstanie Instytutu rolniczego albo Banku

za cel sobie założymy, żadnej nie odniósł korzyści, gdyż po kilkunastu latach istnienia, zasilony rozmaitemi prywatnemi z dywidend datkami, ledwie dzisiaj z 15,000 tal. się składa, a do końca kontraktu Spółki bazarowej wątpimy, aby do tal. 30,000 urosł.

Instytut rolniczy.

Już wyżej oświadczyliśmy się względem ważności Instytutu rolniczego. Zdaniem naszym myśl takowego jestto perła, która z ust Dra. Marcinkowskiego wypadła, a której my jeszcze dotąd nie podnieśliśmy. Instytut rolniczy jak największe może przynieść korzyści, jeżeli trafnie z zastósowaniem do naszych potrzeb urządzonym zostanie.

Zakupienie w bliskości Poznania rozległego folwarku za tal. p. pr. 80,000 i włożywszy w inwentarze i budynki 20,000 tal. obiegowego funduszu, uczyniłoby ogółem kapitału tal. 100,000, który obywatele posiedziciele gruntowi Wielkopolscy, o użyteczności celu przekonani, mogliby pomiędzy siebie rozdzielić podług normy podatku dochodowego, w jak najdrobniejsze majątkowe wchodzącego szczegóły, przez coby nikt przeciążony nie był, a każdy stosowną składką dotknięty został.

Przez bliskość Poznania Instytut korzystałby z światłych nauk technicznych niektórych profesorów i weterynarza, a przyjmując do niego uczniów, którzyby część utrzymania pracą swą wypłacali, nietylko gospodarstwo podobne by się opłacało, ale nadto przez powiększoną kulturę i podwyższoną urodzajność ziemi tyle korzyści przynieśćby mogło, iż składającym, jeżeli nie dywidendy, to powiększenie liczby elewów możliwém uczyniłoby.

Były niektóre zdania ażeby fundusz, tak nazwany rolniczy, na premie dla młodzieży poświęcającej się rolnictwu porozdzielać; lecz ten środek zdaje się niedostateczny, po-

nieważ ukształcenie się za granicą jest za drogie, a gospodarstwa niedość jeszcze są intratne, ażeby człowiek kosztowne wychowanie odbierający został u nas dostatecznie wynagrodzonym. Przy coraz większym rozdrobnieniu majątków a braku klasy dzierżawców, gospodarujący właściciele mniej będą potrzebować komisarzy a bardziej ukształconych w kraju ekonomów i włóдарzy.

Czyli obywatelstwo wielkopolskie, jeżeli potrzebę uczuło opiekowania się rolnictwem, zmuszoné było uciec się do środka zbierania Akcji na Bazar i hotel, a z dochodu od pieniędzy tym sposobem zebranych $\frac{1}{3}$ część na fundusz rolniczo-przemysłowy zagarnąć, pozwalamy sobie wątpić, gdyż prawdziwa nawet nędza nie usprawiedliwiałaby takowego kroku, który w sektach cudzą własność nieszanujących z słusnością potępiamy. Na wspomnioném wieloliczném walném zebraniu d. 30. Czerwca 1843. r. znajdowały się osoby, które nietrafność pomieszania tych dwóch kwestyi rolniczej i bazarowej prawdziwie uczuły; lecz nie zdołały zapobiedz zanadto rozległej firmie, iż Akcjonariusze Bazaru „łączą się w celu wzniesienia przemysłu, rękodzieł, rolnictwa i handlu.“

Jednakże, gdy myśl zamieniła się tutaj nietylko w słowo ale przeszła w urzędowy dokument, który zobowiązanie się nasze zarejestrował, wycofać się więc od takowego prawie niepodobna bez ubliżenia sobie samym, pozostawiając po sobie pomnik własnej bezwładności, nie wykonywając ani jednej części rozległego programu w kontrakcie Spółki wyrzeczonego. Że zdajemy się mieć powątpiewanie, czy Dr. Marcinkowski przy fundowaniu Bazaru, miał być już jasno wytknięte cele w kontrakcie Spółki wyłuszczone, za tym wnioskiem przemawia okoliczność, iż gdy powstała myśl o Instytucie rolniczym, wszystkie pieniądze na Bazar zebrane nietylko już były wydane, ale nadto Akcjonariusze kilkoletnie dywidendy do wykończenia Bazaru dodawać musieli, a nawet nowych Akcjonariuszów dla osiągnięcia potrzebnych funduszy przyjmować trzeba było, bez dołożenia się więc samych obywateli ziemskich sumę na Instytut rolniczy potrzebną na siebie w formie podatku rozkładając,

takowy do życia nigdy nie przyjdzie, gdyż interes Akcjonariuszów Bazaru, o ile w gronie jego znajdują się osoby żadnego związku z rolnictwem nie mające, nie jest tém samém co obywateli ziemskich, którym na założeniu instytutu rolniczego zależeć musi, a którzy rozległe pole do działania i znaczne kapitały wydaćby musieli, jeżeli handel i rzemiosła oprócz rolnictwa nadto wspieraćby chcieli.

Choć nauka gospodarstwa krajowego (ekonomii politycznej) wielkie uczyniła w ostatnich czasach postępy, nie rozpowszechniła się jednakże tak dalece; zmiany które pod jej zaprowadzono wpływem, nie miały dosyć czasu do sprawdzenia się, aby nieufnych przekonać, iż im wszechstronniejszy pogląd na korzyść ludzkości, tém skutki będą większe, i że czas już minął, gdzie rządzący dzielili pojedynczego człowieka obłęd: „iż to tylko pożyteczne i tanie, co człowiek własnymi sporządzić zdoła rękami,“ wsteczna myśl, któraby istoty na podobieństwo stworzone Boga, dopiero po pszczołach, mrówkach i bobrach w rządzie postawiła jestestw; nauka więc, która nie potrzeby jednego człowieka, lecz zaopatrywanie mieszkańców naszej planety za cel sobie położyła, jak jest przeciwną marnotrawieniu pojedynczej siły, tak też potępia rozpraszanie ogólnych; dla téj przyczyny wykonanie rozległego programmatu Spółki, nietylko że uznajemy za niepodobne, ale nadto kuszenie się o to mamy za szkodliwe, ponieważ przez niezawodne nieudanie się naraża nas na zwątpienie, a przez odwrócenie choćby najmniejszego rolnictwu u nas należącego się grosza, przy cierpieniu którego już i tak z braku doznaje kapitałów, naraża tę naszą piękną, wdzięczną i obfitą gałąź przemysłu na straty i pomyślność całego opóźnia kraju.

Dopóki bowiem kraj nasz 5,000 dusz na milę kwadratową posiadać nie będzie, kapitałów na 3 procent nie dostanie, dopóty z narodami, które powyższe korzyści posiadają, nierówną tylko walkę toczyć będziemy mogli, która natomiast bez naszej straty się odbędzie, jeżeli wszystkie nasze siły i środki, produkcji rolniczej poświęcimy, a na-



rody w ludność bogate w niezbędne potrzeby życia opatrywać zechcemy.

Dyrekcja z dnia 27. Czerwca 1851. roku.

Wspomnieliśmy, iż fundusz rolniczo-przemysłowy z ½ części dochodów Bazaru utworzony, w roku 1851. urosł do 12,000 tal. W owym czasie dwom Członkom Dyrekcji, a zarazem kuratorom kassy: Panom Biesiekierskiemu i Jaraczewskiemu zdawało się, iż zamiast mniej użytecznego pozostawienia go w listach zastawnych, mógłby być korzystniej użyty na zabudowanie pustego, do Bazaru należącego placu, i zakupienie własności do zabudowania tegoż placu potrzebnej. Miejsce to przy nowo przebitej Ulicy Nowej położone i budynku Bazarowego dotykające, tam gdzie dziś skład bławatnych towarów Magnuszewicza, i narzędzi rolniczych i żelaza Cegielskiego, w każdym przechodzącym wzbudzało obrzydzenie, gdy na sąsiedniej a wynioślejszej od placu posiadłości, raził oczy i zarażał powietrze wybudowany dla trzody chlewny kubel. Dotąd nie pojmujemy drażliwości, która przy rozbudzeniu tej czysto pieniężnej kwestyi się objawiła, gdyż zaręczyć możemy, iż ani o zmianie Dyrekcji nie myślano, a tém mniej przez krok jakikolwiek zamierzano Członkom od 8 lat w Dyrekcji zasiadającym chcieć uchybić, dość jest bowiem przeczytać powyżej przytoczoną Członków Dyrekcji listę, przez wybory najliczniejszego walnego zebrania uskuteczniłą, aby nabyć przekonania, iż w całym tém pytaniu chodziło mniejszości Dyrekcji o korzystne użycie funduszu, a nie o intrygowanie lub kopanie dołków pod osobami powszechnie zaufanymi posiadającymi, a bez których dolożenia się i udziału żadne przedsięwzięcie do skutku u nas nie przyjdzie. Nie chodziło też wnioskującym o osiągnięcie władzy, którą już i tak mieli, będąc przez zaufanie téż Dyrekcji do zawiadywania kassą wybrani. Członkowie Dyrekcji, oprócz owych dwóch, którzy użycie funduszu popie-



rali, czuli swe sumienie przez naruszenie funduszu dotknięte, uważali, iż pożyczanie nawet z niego pieniędzy na korzyść Towarzystwa, jest targnięciem się na cudzą własność. Zapomnieli tylko, iż rzecz ta, jak jest od przeciwnej uważana strony zostawia w wątpliwości ktoby miał prawo i słusność na takowe targnięcie się skarżyć; gdyż jeżeli wzięcie pieniędzy z funduszu rolniczo-przemysłowego na powiększenie bazarowego gmachu, azatém na korzyść Akcjonarjuszów tegoż, miało być niesłusnością; to z drugiej strony względem daleko liczniejszej Akcjonarjuszów liczby, która do tajemnicy kontraktem objawionej przypuszczoną nie została, i tylko na przedsięwzięcie Bazaru i Hotelu się pisała, popełniono daleko większą, gdy tymże jednym pociągnięciem pióra, jak wyżej okazaliśmy, $\frac{1}{3}$ część czystej intraty, w imieniu funduszu rolniczo-przemysłowego zabrano, a to wówczas, gdy dywidenda z Bazaru ledwie $4\frac{1}{2}$ procent wynosiła, tak że z całego onęj podziału, po odtrąceniu $\frac{2}{3}$ na fundusz rolniczy, $\frac{1}{3}$ na fundusz żelazny, tylko około Dwa od sta rocznie Członkom się dostało.

Gdy zgromadzone wówczas walne zebranie myśl użycia funduszu rolniczo-przemysłowego na zabudowanie pustego placu podzieliło, Dyrekcja z dnia 30. Czerwca 1843. roku ustąpiła, a inna złożona z Panów:

Anderscha,	Kaczkowskiego,
Biesiekierskiego,	Łączyńskiego Adolfa,
Dąbskiego Gustawa,	Mańkowskiego,
Jagielskiego,	Stablewskiego Erazma,
Jaraczewskiego,	Sezanieckiego Ludwika,

wybraną została.

Nowa Dyrekcja, chcąc się o woli liczniejszej części Akcjonarjuszów przekonać, puściła w obieg do każdego z osobna relację całego stanu rzeczy, i zapytanie o jego zdanie, a $\frac{1}{3}$ Członków przeciw $\frac{1}{3}$ ten nowy program przyjęło. Dyrekcja ta przez 3 lata Bazarem zawiadywała. Czynności jej były następujące.

1. Posiadłość za pustém miejscem bazarowem kupiła i dom nowy, gdzie są składy Magnuszewicza i Cegielskiego wybudowała;
2. Grożące zniszczeniem Bazarowi wody przez podziemny kanał odprowadziła;
3. Stosunek Administratora P. Griesingier na 6letni kontrakt dzierżawny zmieniła;
4. Kurytarz przez środek Bazaru, wszystkie części Hotelu łączący, przebiła, tak że teraz przebrzydłe galerje zwalone i sprzedane być mogą; wreszcie:
5. Granitowe chodniki jedna z pierwszych przed Bazarem położyć dała; nakoniec
6. Front Hotelu do domu dawniej Łąckiego przenieść postanowiła; środek tém potrzebniejszy, iż publiczność w Hotelu stawająca, szczególnież z klasy posiedzicieli dóbr polskiej narodowości złożona, po wsiach dolne piętra swych dworów zamieszkująca, najniechętniej 40 stopni wysokie Bazaru schody do pierwszego, a 66 stopni do drugiego piętra przebywać musi.

Za tém przeniesieniem frontu Hotelu od ulicy Wilhelma, jeszcze i ten wzgląd zdaje się przemawiać, iż dzisiajszy front w ciśniejszej umieszczony ulicy, na smutny i nagi mur widokiem obrócony, 40 i 66 stopni schodów do przebycia przedstawiający, gości do odwiedzania mniej zachęca, jak w razie gdyby sala jadalna i restauracja tam gdzie bilard Prevostego na dole, albo w lokalu zaraz nad tymże się znajdowały. Że zaś Hotel zajmuje główne Bazaru lokale i spodziewać się można, iż po wykończeniu sieci kolei żelaznych, Poznań będzie więcej przez podróżnych odwiedzany, sądzymy, iż lokal gdzie bilard Prevostego obrócony na jadalną salę, aby wstęp z tej strony do Hotelu ułatwić podróżnym, za nadto jest dla tegoż potrzebny, aby użycie jak dotąd na bilard lub skład kupiecki, korzyści które Hotel z posiadania tych lokalów odnieść może, zrównoważyć kiedy były w możności. Zresztą gdy w programie swoim wyraźnie wyrzekła, iż zamysła ściśle się trzymać reguł, któremi wszystkie spółki się rządzą, to jest z majątku Akcjonarju-

szów Bazaru ciągnąc korzyści, użyła w naturalnej konsekwencji fundusz rolniczo-przemysłowy na korzystne dla towarzystwa przedsięwzięcie.

Użycie tego funduszu nierozdrapanego, na szeląg nie uronionego, na korzyść Towarzystwa, a przy tém ozdobę miasta użytego, zdaje się iż nam poczytano za jakiś manewr socjalistyczny; tymczasem przez użycie onego tak mało się mamy za komunistów, jak wniosek, dawania Powiatom pożyczek z funduszu właściwego Ziemstwa kredytowego na zakładanie dróg żwirowych i innych użytecznych przedsięwzięć (o drogach żwirowych w W. X. Poznańskim — Ziemianin za miesiąc Czerwiec 1855.), mało obarczył nasze sumienie, abyśmy jako urzędnik Ziemstwa kredytowego, toż Ziemstwo przez ten krok ukrzywdzić chcieli. Ożywienie i poruszenie, że tak powiemy martwych w szkatułach na 3½ procentu spoczywających kapitałów, nie jest socjalizmem, lecz jedynie znajomą tajemnicą, iż te kapitały przez marzony bank Marcinkowskiego w obieg puszczzone, przynosiłyby mogły wypożyczającym większą prowizją, z wielką korzyścią dla pożyczających, jeżeli ci w braku obiegowego kapitału, za takowy 20 lub więcej procent opłacać muszą.

Dwa kramy w Bazarze, do których polskich konkurentów nie było, w jeden kram złączyć dawszy, wynajęła fabrykantowi bronzów i lamp, wprowadzie mojżeszowego wyznania, ale obdarzającemu Poznań nowym przemysłem, który Bazarowi tal. 350 komornego ma płacić. Ostatni ten czyn wynajęcia sklepów Izraelicie, mnogich pocisków na wynajmujących stał się przyczyną; tymczasem przy zimnej rozwadze oddaną być powinna słuszność naszym powodom, iż przy kupiectwie nie daliśmy się ująć w ciasne uprzedzeń szranki, iż Bazaru nie uważaliśmy za świątynią, lecz za to czém jest rzeczywiście, to jest za targowisko; zwłaszcza iż to wynajęcie dopiero wtenczas skuteczniliśmy, gdy kramy dla polskich dzierżawców otwarte, przez 5 kwartałów próżne stały. Niech lepij kramy próżne stoją, niżby takowe cudziemić miał zajmować; niech zatém pokoje w Hotelu próżne będą, zanimby obcy poważał się w nich stawać;

jeżeli taki był program użycia naszych pieniędzy, to nie Bazar i Hotel, ale szpital wybudować należało. Gdyby które walne zebranie włożyło bowiem na Dyрекcję warunek wynajmowania kramów tylko pewnym osobom, musiałoby się wyrzec wszelkich dywidend, gdyż wtenczas nie Dyrekcja, lecz te osoby mogłyby stanowić i ceny i warunki, skoro ich innemi zastąpić nikt nie mógłby mieć prawa.

Że początkowo system przywiązywania do Bazaru wykluczeń, z powodu narodowości nie miał mieć miejsca, zdawałoby się zatem przemawiać, że Dr. Marcinkowski przyjął do Spółki bazarowej Panów: Altmann, Schmedike, Kottwitz i innych niepolskiego rodu, którzy biorąc akcje, zapewne o celu założenia wiedzieć nie musieli, raz ich narodowości ubliżającemu, drugie na nieudanie się naprzód skazanemu, skoro kramy nie najdrożej płacącym kupcom, Hotel nie każdemu porządnemu podróżnemu otwarte być miały. Przeciwno tym myślom ekluzyjnym zdają się przemawiać jeszcze dwa fakty: jeden iż Dr. Marcinkowski szczególnie wspierał handel zboża początkowo w Bazarze założony, a na którego czele stał kupiec Engelmann, który nie był Polakiem; drugi iż mocno się cieszył gdy oficerowie pruskiego 7 pułku huzarów stołować się w Bazarze zaczęli, gdyż to był dowód, iż Hotel zaczął nabierać reputacji.

Pytanie uważania Bazaru czyli sklepów kupieckich jako dla żydów zamkniętego, z powodu iż są żydami, nie da się politycznie usprawiedliwić: Bolesław Wstydlivy*), przyjmując ich na naszą ziemię, ofiarując im schronienie przed prześladowaniami w innych krajach doznawanemi, włożył na nas, że tak powiemy obowiązek miłości chrześcijańskiej i opieki nad ludem nie przez duch zdobyweczy tu zapędzony, lecz owszem przemocą obcą z siedzib własnych wyrugowany. Choć mocno żałujemy, iż gdy rzecz o toż Izraelitów do Polski przyjęcie w radzie się toczyła, my do niej wezwani

*) Przymujemy tu zwyczajną wersją o przyjęciu żydów do Polski, lubo niektórzy sądzą, iż takowe było daleko wcześniejsze.

nie zostaliśmy, gdyż sprowadzenia i wyznaniem i językiem obcego ludu, wszelkimi siłami bylibyśmy się opierali; lecz dziś, gdy rzecz już po za obrębem naszej leży woli i żydzi od wielu wieków polskie zamieszkują kraje, to trafność podobnej ekсклюzyi, jeżeli w względzie politycznym ulega wątpiewaniu, to tém mniej przez zdrowe zasady gospodarstwa krajowego zdoła się wytłómaczyć; gdyż oświadczając, iż żydów kupcami w Bazarze mieć nie chcemy, stwarzamy monopol, pozbawiamy się tak bardzo w handlu potrzebnej konkurencji; wyrzekamy się tolerancji, z której przodkowie słynęli nasi; wreszcie wypowiadamy wojnę zasadom będącém na czele dzisiejszej cywilizacji, to jest wolnego handlu, a stajemy po stronie przesądów i zawad, które interes i samolubstwo przeciw wolnemu rozwojowi ludzkości założyły sobie dotąd były. Występując tym sposobem w obronie żydów i narażając się na niezatwierdzenie naszej polityki z strony naszych mocodawców, wyznać musimy, iż powody nasze czerpaliśmy nietylko z światowych, ale także z wyższych względów; tak jak Chrystus na krzyżu „prosił Ojca Niebieskiego aby Jego prześladowcom wybaczył, bo ci nie wiedzą co czynią“, tak téż sądziliśmy, iż pochodząc z narodu, który od wielu lat za swe grzechy sprawiedliwe męczeństwo cierpi*), nie będziemy zważali na jedną obelgę mniej lub więcej, z téj przyczyny podniesienie świętokradzkiej ręki w roku 1848. przez żydów w Poznaniu i Lesznie na naszych kapłanów i naszych współobywateli, ofiarowaliśmy naszemu Stwórcy, a nie czuliśmy się uprawnieni, ażeby za czyn przez kilku popełniony, mieliśmy niewinnych karać, odmauwiając im dopiero na nasze wstawienie w roku 1847. używanego obywatelstwa.

Dodać tu jeszcze w tym przedmiocie musimy, iż mając dwa kramy przez 5 kwartałów próżne, korzystaliśmy z téj sposobności, ażeby z dwóch małych i ciasnych, zrobić obszerny kram jeden; krok tém potrzebniejszy, iż kramy

*) Patrz Kazania Skargi i pożegnanie Jana Kazimierza składającego koronę.

w Bazarze pierwotnie założone tak są ciasne, iż bez złączenia dwóch w jeden, jak się to już przy Księgarni Kamińskiego i fabryce Kronthala uczyniło, dla zajmujących takowe kupców są najniewygodniejsze.

Lubo pragniemy pozostać w tém piśmku na podstawie gospodarstwa krajowego, i tylko najniechętniej wychylamy się na pole historyczne, to niepodobna przecież zamknąć oczy przed oczywistością, iż przez 18 wieków dla przyśwojenia Żydów nie uczyniono; gdy tymczasem zasady braterstwa i równości, które odległy wyrzekł zachód przez przeciąg kilku dziesiątek lat, Żydów niewypowiedzianie z Chrześcianami pojednały. Los naszej ziemi w rękę Stwórcy leży, lecz dla naszych przyszłych mężów stanu zadanie będzie i szlachetniejsze i w skutki obfitsze, jeżeli zamiast odpychania Żydów, potrafią ich przywiązać, zjednać i w użytecznych kraju zamienić mieszkańców. Kto takowe rozwiąże, a miłością i słusnością Żydów historyczną nienawiść i sprawiedliwą zemstę rozbroić potrafi, ten stworzy ten stan średni, nad którego brakiem słusnie czy niesłusnie publicyści biadają polscy; a do tego nie ofiar pieniężnych potrzeba, nie kosztownych i wyłącznych Bazarów, gdzieby kupców sztucznie, jak w cieplarni kwiaty chodować potrzeba, lecz uznania, iż wszyscy jesteśmy stworzeniami jednego Boga. My Polacy mamy nawet do tego historyczne przed naszymi sąsiadami ułatwienia. — Legja sławiańska podczas męki Chrystusa w Jerozolimie *) nie garnizonowała; Polska, w porównaniu do innych krajów, za raj dla Żydów uchodziła, a od naszych usiłowań zależeć będzie, czy z poniżonych uciskiem potrafiśmy potworzyć w Anglii nawet szanowanych Salomonsów **) i Montefiorich, tak jak nam się udało z dzikich Tatarów sformować w naszych szeregach walczące bratnie hufce. Okazywanie przez stan wyższy względem Żydów

*) Wiele familji niemieckich wywodzą swoje pochodzenie od Legji germańskiej, która podczas ukrzyżowania Chrystusa w Jerozolimie w służbie rzymskiej zostawać miała.

**) W czasie druku tego piśmka Izraelita Salomons, został w Londynie Lordem majorem.

pogardy i obrzydzenia, do tego stopnia iż porządnego nawet człowieka dopiero co z Ameryki przybyłego, w Bazarze jako kupca i fabrykanta cierpiećby nie chciano, byłoby zjawiskiem bardzo dla nas smutném, raz dając klassom niższym przykład nienawiści i nietolerancji względem ludu bardzo w Polsce licznego, drugi raz byłoby to niejako wyznaczyć, iż tylko warunkowo zezwolilibyśmy na przywrócenie Polski, gdy ją mieć chcemy bez Żydów, to jest inaczej niż ją historyczny przebieg wieków utworzył. Gdyż bez wynalezienia balonów, albo przebicia Tunnelu z Polski, aby Żydów odesłać wprost do Jerozolimy, niemoże być sąsiednim narodom wcale obojętnie, jak my Polacy, gdybyśmy mieli władzę w rękę, z 2 miljonami Żydów chcielibyśmy począć; nieloicznieby bowiem było chcieć własność odebrać, a nie uznawać ciężarów, które nie ostatni posiadacz, ale jeszcze przodkowie nasi pozaciągali na nią byli.

Nakoniec Dyrekcja na najpierwszém walném zebraniu Akcjonariuszom przedstawić chciała, aby fundusz rolniczy tymczasem na wybudowanie nowego domu użyty, po oddaniu z niego własności prywatnej, w majątek Towarzystwa wcielić, to jest wszystkie dochody tak z Bazaru jako i z nowego domu, po odtrąceniu $\frac{1}{3}$ na fundusz żelazny, pomiędzy Akcjonariuszów jako dywidendy corocznie rozdzielać.

Działanie trzechletnie Dyrekcji, jeżeli się nie wydaże okazałem i świetném, to natomiast było użytecznem i dla dobra Spółki konieczném, gdyż usterki przy budowie Bazaru. popełnione, teraz w części przynajmniej zostały naprawione; również fundusz rolniczy 4 procent przynoszący z taką korzyścią dla Towarzystwa użyty, iż dzisiaj 8 procent przynosi. Przez wybudowanie zaś podziemnego kanału, wody fundamenta Bazaru niszczące, zostały odprowadzone, a trwałość gmachu tego zapewnioną. Przez przebicie wewnętrznych kurytarzy Hotel dla podróżnych znacznego ulepszenia doznał. Nakoniec przez wynajęcie w Bazarze pustych kramów blacharzowi Kronthal, i użycie przez tego znacznych dotąd pustkami stojących sklepów na warsztat, na względzie miano interes Towarzystwa, które niepodobno, ażeby za zasadę

przyjąć miało: „iż lepszy kram próżny i nie przynoszący, aniżeli przez porządnego i płacącego lokatora zajęty.“

Chociaż datą urodzenia jeszcze zeszłego wieku sięgający, nie mogliśmy jednakże dotąd przywyknąć do rozróżniania ludzi w jednym kraju żyć mających na wyznania, ten rozdział jak tutaj już od szkół zaczynając. Inne tego mieliśmy przykłady w naszej młodości, gdzie na jednych ławkach studenckich w Liceum warszawskiem z żydami siedzieliśmy, a na posiedzeniach Towarzystwa Przyjaciół nauk, własnymi oczami widywaliśmy, iż czeigodne twarze, Staszyców i Niemcewiczów nie tracili na tém, iż pomiędzy niemi zasiadał brodaty, piękny i czarny Żyd Abraham Stern, wynalazca maszyny rachunkowej, a Towarzystwa onego członek. Przyznajemy, iż w uważaniu ludzi Dyrekcja z roku 1851. inne miała zasady, gdyż porządny i czysty lokator był nam zawsze miłszy niż brudny, a fabrykant bronzów Kronthal 350 tal. płacący, przyjemniejszy aniżeli kram próżny. Przyjmując zupełną odpowiedzialność za ten sposób działania z naszej strony, wyznać jednak musimy, iż przemysłowe przedsięwzięcia, do jakich Bazar już przez nazwisko należeć się zdaje, jedynie cywilnem powinienby się rządzić prawem.

Walne zebranie z dnia 13. Czerwca 1854. roku.

Bazar i Hotel, jako przedsięwzięcie po większej części polskiemu pieniędzmi wykonane; przez Polaków do życia wywołane i rządzone; zasługuje na troskliwość każdego z nas, a to jako wynik myśli i dążności ogólnych.

Wielokrotnie oświadczaliśmy, iż urządzenie szkoły rolniczej polskiej uważamy za największą potrzebę, a myśl tę za najbawienniejszą; również że trafne wykonanie tego zamiaru, w środkach do powiększenia majątku narodowego będzie wielkim postępem; lecz natomiast porównanie dat przekonać nas winno, iż wydanie na Bazar w 1839. r. i na

stępných latach wszystkich zebranych pieniędzy uczyniły wykonanie téj myśli niepodobném; wypisanie więc w kontrakcie Spółki programatu, więcéj szumnego niż praktycznego, bez pieniędzy i nowych ofiar wykonać się nie dającego; uważaliśmy i uważamy za błąd, który naprawić można, nie przez rzucenie się na Bazarowe fundusze i zniszczenie obudzonego ducha Spółki; lecz przeciwnie przez wymazanie §. 9. kontraktu i przejęcie się uczuciem słuszości, iż wywołując nową myśl do życia, potrzeba do tego nowych funduszów i nowych ofiar; a ofiar tych mianowicie, którzy bezpośrednio z tego korzyść odnieść mogą. Nie pojmovaliśmy więc oburzenia na Dyрекję z dnia 27. Czerwca 1851. roku, która wprawdzie materjalne i praktyczne Towarzystwa reprezentuje cele, lecz téż przy tém myśl swoich przeciwników szanuje i podziwiać ich działanie będzie, jeżeli bez niesłuszości i zabicia ducha Spółki, wypisany w kontrakcie program wykonają; do czego im nietylko szczęścia życzymy, ale nasz szczerý współudział i liczenie na naszą składkę zapewniamy.

Nie jest wcale zamiarem naszym utrzymywać jakobyśmy przystępując do Bazarowej Spółki nie mieli mieć nadziei, iż łącząc się, wywoła się przez to korzystne i błogie dla nas następstwa; owszem oczekiwanie to w oddaleniu nam się uśmiechające, z radością przez kontrakt Spółki objęte widzielibyśmy byli zapisane; lecz §. 9. wszystko zniweczył, gdyż i tych którzyby byli do utworzenia Zakładu rolniczego należeli, i tych którzyby byli pieniędzy na Bank dali, odstęczył; przez niespodzianość tego kroku wszelką opozycją unadaremniającego. Piszący te słowa tak jest przekonany o użyteczności Zakładu rolniczego, a nawet o rentowaniu się takowego, iż już od roku 1843. miał zamiar należenia do takowego, choć bowiem uznaje ważność Banku: jeszcze jest więcéj przekonany o rzetelności matki naszej ziemi, iż to co się jéj pożycza, sownie zwraca, niż wierzyć może w wexlowość i gotowość punktualnego płacenia biorących pożyczkę z Banku ludzi.

Gdy Dyrekcja z roku 1843. funduszu rolniczego na nową budowę użyć wzbraniała się, proponował jeden Członek dla niej votum niezaufania, to jest naganę za czyn, którego dopełnienia podjąć się nie chciała, za czyn jeszcze niedokonany; nagana więc ta żadnej wagi nie ma i nie miała, choć przykre nam uczyniła wrażenie, gdy Szanowni Członkowie owęj Dyrekcyi wzięli ją niewłaściwie za naganę osobistą, a nie za naganę systemu, który pozwalamy sobie w tém piśmku roztrząsać i zbijać, największe uwielbienie dla osób wyznając; gdyż choć pozwoliliśmy sobie takowe napisać dla zbicia przeciwnych nam idei, to zanadto cennimy poświęcenie i niezmordowaną pracę i udział Szanownego Prałata, którego, gdzie tylko jest co użytecznego do zrobienia, zawsze czynnego spostrzegamy; miło nam się obija o uszy zdanie o tém, co chwałę naszych przodków mozolnie z zapomnienia odgrzebuje i w przystępnym dla obcych, bo w Cycerońskim opowiada narzeczu; ażebyśmy choć na chwilę pomyśleć byli mogli o ukartowaniu jakiegokolwiek dla nich nieprzyjemności, i z przedsięwzięcia, które pragniemy ażeby się udało, sporządzić jakąś kość niezgody. Tém więcéj należy temu wierzyć, iż w razie założenia Instytutu rolniczego i nabycia na własność jakiej części ziemi, niemoglibyśmy się puszczać na rozległą i tajemniczą zagadkę, jakim sposobem Akcjonariuszom zapewnić współwłasność, lecz po prostu udalibyśmy się do obywatelskiej gotowości dzisiajszych naszych przeciwników i prosilibyśmy jednego z nich, aby nam do uregulowania hipoteki swego użyczył imienia.

Inaczéj się ma z naganą i zwaleniem Dyrekcyi z dnia 13. Czerwca 1851. roku. Nagana tutaj ma większą ważność, ponieważ nastąpiła w skutek czynu dokonanego, to jest użycia funduszu rolniczego na korzyść Towarzystwa; czynu, który jeden z członków uważał za targnięcie się na własność, a członków Dyrekcyi niejako za socjalistów, jedynie w skutek wypadków 1848. roku do zarządu Bazaru wślniętych. Twierdzenie to z prostéj przyczyny odeprzeć winniśmy, iż fundusz rolniczo-przemysłowy utworzony z $\frac{1}{4}$

części naszych dywidend, jest własnością dotąd naszą, którą każdej chwili odebrać i użyć inaczej mamy prawo, nieprzesądzając interesu Instytutu rolniczego, którego powstania pragniemy i popierać nie przestaniemy, ale na zasadach samoistnych jako rozwinięcie myśli i zobowiązań w §. 1. kontraktu Spółki wyrzeczonych, lecz bez zabicia ducha Spółki; a ponieważ tenże Instytut należy dotąd do życzeń, nie mógł być zatem skrzywdzony, bo nie istnieje; Akcjonariusze zaś przez kontrakt Spółki 1843. roku bezsprzecznie zostali zawiedzeni, gdy od razu $\frac{1}{3}$ włożonego kapitału stracili, a zamiast spodziewanych wysokich dywidend z Bazaru i Hotelu, takowa im zaledwie 2 procent przyniosła.

Nawiasowo téż tu tylko wspomniemy, iż przy zawarciu kontraktu Spółki zwyczajne formy w podobnych okolicznościach względem Akcjonariuszów zachowywane, zaniedbanemi zostały; nie dostali oni ani odpisu projektu kontraktu, ani téż była wyznaczona Komissja, któraby takowy zgłębiła. Członkowie z różnych stron Księstwa przybyli, zastali Sędziego i kontrakt do podpisu wygotowany, lecz sami ani do dyskusji, ani do oporu naprzeciw Szanownemu Marcinkowskiemu przygotowani nie byli, który natomiast mógł w najlepszej dla swoich chęci działać wierze, bo nie wiedział iż Instytutu rolniczego, ani Banku tym sposobem nie stworzy, a duch Spółki w dniu tym u nas zabija.

Można być bowiem znakomitym lekarzem, najszlachetniejszym człowiekiem, a grube w nauce Gospodarstwa krajowego popełniać błędy, tém więcéj, iż w ów czas społeczeństwo w anormalnym znajdowało się stanie, z którego dopiero wypadki 1846. i 48. nas wyprowadziły.

Mówiąc tu o stanie anormalnym, moglibyśmy powiedzieć gorączkowym, gdyż znajdowaliśmy się w takowym rzeczywistości, gdy zamiast dawnych pieniędzy i czei do „*Boga Rodzica*“, młodzież nasza rozplýwała się w ateistycznych abstrakcjach Hegla; gdy obywatele ziemscy niepostrzegając, że każdy dzień nowe zwaliska w majątku narodowym zwiastuje, swoje powołanie upośledzając, bawili się w stworzenie stanu średniego, którego Polsce brakować miało; zapominając

o jeszcze ważniejszej przyczynie naszego upadku, iż także jój zbywało na silnym i pracującym stanie rolniczym i oświeconych rządzących, i że od statutu Wiślickiego do konstytucyi 3. Maja, cztery upłynęły wieki, podczas których wyobrażenia naszego wielkiego króla Chłopków, zupełnie się zatrzeć czas miały, a nowe nie zakwitły, i że gdyby ciągły postęp ludzkości, tak jak jój obudzenie się było nastąpić mogło, z zasad Chrześcijaństwa, a nie wskutek reformacji lub dopiero przeczenia filozoficznego; wojny, rewolucje i klęski wszelkie z nich pochodzące niebyłyby perjodycznie nas trapiły, a potrzebne zmiany inne byłyby przybrały cechy i inne téż dla świata wydałyby były owoce, gdyby na drodze chrześcijańskiego postępu lub tylko rozumowego pojęcia, że starszeństwo moralne, które klasom wyższym za usługi przodków naród przyznaje, mogą być tylko usprawiedliwione coraz nowemi usługami, a nie uciekiem braci młodszych albo dążnością utrzymania ich wiecznie w pieluchach.

Bawimy się więc stworzeniem stanu średniego, tak jak się tą kosztowną zabawką zatrudniał Książę Lubecki i zapewne nie jeden jeszcze zabawiać będzie polski Ekonomista, zamykając przed oczywistością wzrok swój, iż Polska nie dla tego uboga, aby towary od obcych drogo kupować musiała, lecz dla tego cierpi, że te towary stosunkowo u siebie daleko drożej produkuje, a swe i tak ograniczone kapitały i siły robocze swój żywicielce ziemi odciąga, a przez to mało w zamian na targ wystawia własnych płodów. Doświadczenie mówi, iż nie dla tego majątki nasze nikną, abyśmy zbytkowali i tracili, lecz dla tego głównie, iż ziemia nasza przez brak rąk i kapitałów stosunkowo jeszcze mało wydaje. Lubo Stwórca tak wszystko urządził, iż także dla Ranifera w głębokiej północy mech pod śniegiem przygotował i dla naszej chłodnej i suchej strefy wskazał zbóż chodowanie; to jednakże takowe jedynie pod warunkiem uprawy roli i siewów w czasie właściwym, udawać się mogą, a wszelkie przeszkody, czy to atmosferyczne, czyli przez

niemożność sprawione, drogo przez uchybność plonu opłacane bywają.

Przebieg wieków nie da się bezkarnie pominąć, a jak stan łowiecki i pasterski poprzedzić musiały rolniczy, tak też fabryki, przemysł i kupiectwo nastąpić dopiero mogą przez zbytek ludności i kapitałów, gdy rolnictwo nietylko obejść się bez nich zdolne, ale nadto w pomoc im przyjść może.

Kto o tém wątpi niech się zastanowi, iż nieliczni nasi kupcy, skoro tylko majątek przypadkowo zrobią, zawód w którym mają do walczenia w kapitały zamożniejszym zagranicznym współzawodnictwem porzucają, za co ich nietylko nie winimy, ale wiedzeni instynktowo, owszem za zasługę mamy, gdyż narodowym zmysłem wiedzeni do zatrudnień rolniczych wracają. Wreszcie zataić sobie nie możemy, że w krajach polskich system przedwczesnego zaprowadzenia fabryk i przemysłu jest czysto prohibicyjnej, azatém uprzykrzonój natury; demoralizuje nadgraniczną ludność, bezużytecznych jeżeli nie przekupnych urzędników tworzy; nadaje zaraz na wstępie ohydny krajowi postać; przeszkadza zbratnieniu ludów, związki między nimi utrudniając; nadto wymaga kompletnego granic zamknięcia i odosobnienia, ażeby założone fabryki przed konkurencją tańszych zagranicznych wyrobów chronić; wymaga podwojnie obostrzonych zakazowych środków, kiedy w skutek odciągnięcia rolnictwu rąk i kapitałów, takowe cierpieć zacznie; trzeba znówu zamykać granice i zakazywać wywozu zboża, ażeby samym głodu nie cierpieć. Przemysł w Polsce jest to monopol i prohibicja, z bogaceniem się kilku, a ubóstwem wszystkich; rolnictwo jestto swoboda i dobry byt dla ogółu. Gdybyśmy jakikolwiek wpływ na urządzenia w Polsce wywierać mogli, to byśmy wszystkie natychmiast pootwierali dali granice; prawda, że roje obcych fabrykantów, których majątek na monopolu spoczywa, zapewneby nas opuściło, lecz massa ludności też same towary taniej dostawałaby; opuszczenie zaś kraju przez klasę nierolniczą mamy za stratę małą: gdyż nam potrzeba pomocy do uprawy naszych rozległych obszarów, przez napływ ludności rolniczej, którą Polska z niewielkimi

trudnościami dostaćby mogła, gdyby emigracją nie z fabrykantów z protestanckich Niemiec, ale z rolniczej i katolickiej, a z głodu umierającej ułatwiała Irlandji.

To przyrównanie Dyrekcji z dnia 27. Czerwca 1851. roku i jej działanie przy użyciu funduszu rolniczo-przemysłowego do jakiegoś manewru socjalistycznego, na tém większe zasługuje zastanowienie, iż rzeczywiście też Dyrekcja, nie z ulicy lecz Akcjonariuszów złożona, szczególnego rodzaju niedowierzania z strony ustępującej Dyrekcji była przedmiotem. Rzecz trudna do wyrażenia, lecz istotna, iż najważniejsze dokumenta, to jest dowody nabycia własności, za pomocą których miała się własność na rzecz uregulować Akcjonariuszów, z stołu podczas walnego zebrania 13. Czerwca 1851. roku zniknęły, przez 3 lata przechowane zostały i dopiero na kilka dni przed zwaleniem teje tak nazwanej z 1848. roku Dyrekcji o znalezieniu się dokumentów tych jej doniesiono.

Przez czas naszego w Dyrekcjach Bazaru zostawiania, również jak się każdy z rachunków przekonać może Bazarowych, okazuje się dowodnie, iż goście Bazarowi i Członkowie Klubu (Kółka Towarzyskiego) policzeni być mogą do najtrzeźwiejszej publiczności części, tak że ojciec Maciej*) słuszne łyzy rozczulenia i pociechy mógłby nad nimi ronić, dla tego choć się z mniemaniem, jakoby Bazar był szynkownią, azatém ordynaryjnym miejscem, nie zgadzamy, to jednakże bolesnoby nam było gdyby wpływ jego na tém, iżby pozostał Gospodą i targowiskiem, ostatecznie miałby się ograniczyć, a nie być interessujących nas zakładów początkiem.

Rozjaśnienie pytania.

Nie wiemy czy nam się udało pytanie zbliżyć do rozwiązania, aby można wyrzec, po której stronie słuszność,

*) Ojciec Maciej (Mathews) Irlandski kapucyn, słynny promotor towarzystw wstrzemięźliwości w Wielkiej Brytanji.

lecz z powyżej przedstawionego zdają się wynikać dwa wnioski, iż w 1838. i 39. roku i w latach późniejszych nawet, zbierano Akcje na Bazar i Hotel jako początek rozległej pomiędzy nami Associacji, z której miały z czasem wypłynąć i Instytut rolnicze i Banki i potrzebne nam zakłady; a dopiero w 1843. roku wszystkie te obowiązki stowarzyszonemu narzucono, $\frac{2}{3}$ części z ich dywidend na ten cel zagarniając Dr. Marcinkowski, który już nie żyje, ale pamięć jego bezinteresownością i szlachetnością bezsprzecznie jaśnieje, zostawił nam co do Bazaru rozmaite skazówki i myśli, jedną Spółki, o korzyści której jużśmy się oświadczyli; drugą, założenie Instytutu rolniczego, gdzieby młodzież nasza na ziemi ojczyściej sztuki gospodarowania nauczyć się mogła, a od przesądów lub gangreny zagranicznej wolną pozostała; nakoniec myśl banku, w którymbyśmy nasze oszczędności składać mogli, a przez pożyczki roczne rolnikom czynione przychodzili kulturze ziemi w pomoc i tak potrzebny kapitał obiegowy potrzebującym dawali. Banków takich jest bardzo wiele w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, mianowicie w państwach Nową Anglią zwanych. Prawie na 2000 ludności jest Jeden Bank, który stałą prowizją składającym pieniądze płaci; na wyższy grosz potrzebującym kapitały wypożycza; różnicę na końcu roku w formie dywidendy pomiędzy uczestników Banku rozdziela. Jeżeli się nie mylimy, ludność w stanie Connecticut, gdzie jest takich banków najwięcej, na całej kuli ziemskiej najbogatsza. Myśli więc założenia Instytutu nauki gospodarskiej lub Banku wysoko cenimy, a że jako mieszkańcom kraju rolniczego takowe szczególnie naszym interesom dogadzają, godność więc nawet wymaga nasza urzeczywistnienia onej na zasadzie solidarności moralnej, biorąc się szczerze do utworzenia tego pomnika działalności i dążności naszych, ale za polskie pieniądze, za pieniądze osób naprzód o celu wiedzących, nie sięgając po grosz od ludzi nie polskiej narodowości, albo żadnej z rolnictwem styczności, żadnego z tego korzyści nie mających; strzeżmy się przez obracanie części należące im dywidendy na Instytut rolniczy, popeł-

nić czyn, który nietylko z słusnością, ale nawet z godnością naszą z trudnością dałby się pogodzić. Również z powyżej przedstawionego biegu rzeczy nastąpić musiały dwa skutki: iż Bazar i Hotel, przedsiębiorstwo i Spółka, stracił na zaufaniu, przez połączenie z myślą o racjonalnym rozwoju naszego rolnictwa; Instytut zaś rolniczy lub bank nie nie zyskały na tém wyobrażeń pomieszczeniu, bo nie powstały. Naszém zdaniem inaczej być nie mogło, pierwsze przedsiębiorstwo nieudane i chybione musiało szkodzić wszystkim późniejszym, nie mogło wywołać myśli od siebie wyższej, nie mogło wybudować pomnika narodowego, za jaki uważamy Zakład rolniczy. Jeżeli jasno nasze zdanie wytłumaczyć zdołaliśmy, rozłączenie dwóch sprzecznych myśli i dwóch różnych w celach zamiarów koniecznie nastąpić powinno; do Bazaru i Hotelu przestaniemy przywiązywać niewłaściwych idei narodowości, a nawet uprzedzeń religijnych, przez które podobne zakłady bezsprzecznie tracą, albowiem gdy po innych Hotelach Polacy stawają, Bazaru wszyscy cudzoziemcy jakby miejsca zapowietrzonego unikają; chociaż Hotel i Bazar, czyli gospoda i kram, każdemu podróżnemu, każdemu porządnemu kupcowi, bez względu na jego wyznanie, powinny zostać dzień i noc otwarte. Cóżbyśmy bowiem rzekli, gdyby nam jaki opowiadał podróżny, iż jest kraj, gdzie są Bazary i karawanseraje *), których jednakże tylko krajowcy używać mogą, a każdy obcy jest z nich wykluczony, pewniebyśmy nienajkorzystniejsze o tymże nabrali wyobrażenie.

Już wyżej pozwoliliśmy sobie krytykować myśl wyłączenia z Bazaru kupców z powodu ich narodowości lub wyznania, gdyż ekskluzje takie rodzą nienawiści, są antisocjalne i wszelkim dążnościom, do których ludzkość zmierza, przeciwne, a możliwém się zbogaceniem kilku polskich kupców w Bazarze w żaden sposób usprawiedliwione nie zostaną. W oświadczeniu naszym, iż Polskę przede wszystkim życzymy widzieć rolniczą, a nie przemysłową lub ku-

(*) Gospody zowią tak na wschodzie.

piecką, niech nikt nie upatruje dla stanu kupieckiego jakiegokolwiek niechęci, okazywaliśmy bowiem temu zawsze nasze czynne sympatje, niedoprowadzając jednakże tego uczucia aż do monopolu; szanując bowiem zalety i cnoty temuż właściwe, jesteśmy jedynie zdania, iż te są u nas na nie-szczęście przedwczesne, gdyż nam tymczasowo innych potrzeba. Jeżeli zaś usunięcie tego uprzedzenia za wiele przezwyciężenia z naszej strony kosztowaćby miało, tobyśmy od naszych przeciwników wzajemnie żądać musieli przywileju, aby wszyscy Polacy tylko w Bazarze, a nie po innych Hotelach stawali; nadto w sprzeczności z tém co się dotąd dzieje, należałoby w tymże zamieścić warunek, aby stawający mniej jedli, a więcej pili, gdyż w przesiębranych na eksploatację człowieka spekulacjach, dziś już nie jest tajemnicą, iż kuchnia w Hotelach przynosi stratę, jeżeli takowa przez zysk z trunków wynagrodzoną nie zostanie *).

Przy bliższém więc zastanowieniu, iż skoro naszych własnych współobywateli przymusić nie możemy, ażeby z gościnności w Bazarze im ofiarowanej korzystali, to niesłusznoscią natomiast zostaćby musiała zasada, ażeby Bazar cudzoziemcom bogatym i kupcom zamożnym zamykać; zysków godziwych z niego nie ciągnąć; kapitałom w niego włożonym, dla zasady z mianami Hotelu i Bazaru niezgodnej, tak niekorzystną walkę z innemi tego rodzaju zakładami, wolno toczyć było. Nasamprzód zaś przy pozostaniu przy systemacie w uważaniu Bazaru niekosmopolitycznym, należałoby osobom innej z nami narodowości ich składki zwrócić, gdyż uczucie samo nas ostrzega, iż chcąc kogo uderzyć, nie należy przynajmniej brać od niego pieniędzy na kij.

Pozbądźmy go raczej, a zobaczymy co z niego zdoła przedsięwziąć uczynić człowiek, skoro przez myśl wszelkim zasadom gospodarstwa przeciwną, w swem działaniu nie będzie związanym. Sądźmy więc, że im prędzej takową przeciw Towarzystwu i przeciw naszemu interesowi

*) Patrz rachunki Administracji Bazaru.

grzeszącą porzucimy, tém prędzej wyjdziemy z nienaturalnego położenia, które nam nie pozwala wszystkich naszych sił do utworzenia użyteczniejszych zakładów zwrócić jako potrzeby narodowej, abyśmy zdatnych polskich urzędników gospodarskich kształcić i używać mogli, i żeby nasz jaką klęską dotknięty rodak, nie potrzebował się do niechętnego udawać nieprzyjaciela, lecz żeby w oszczędności lub gotowości nieszczęściem nienawiedzonych swych ziomków znajdował gotowe wsparcie i możliwą pomoc.

Do celu fundowania Instytutu rolniczego, otwarcie wyrzeczonego, własnymi siłami wykonać się mającego, żadnych dywidend ani materialnego zysku bezpośrednio nie obiecującego, wielu obywateli ziemskich, nawet takich, którzy w Spółce Bazaru udziału nie mieli, zapewne się przyłączy. Wszystkie wynikię ztąd kosztu biorąc w pomoc ofiary już na ten cel uczynione, lub uczynić się mogące, należałoby na subskrybentów rozdzielić, a ciężar nie będzie tak wielki, jeżeli takowy podług każdego sił rozłożymy. Nawet w nasze kieszenie nie będziemy potrzebowali zaglądać, gdy z okazji dochodowego podatku, rząd takowe nam poprzetrząsał i poodwracał, tak że każdy już je zna. Do téj chwili postanowienie §. 1. kontraktu Spółki najmniejszego nawet nie miało skutku, zważając jednak na gwałtowność, z jaką Dyrekcją z 1851. roku, reprezentującą materialne dążności Spółki na walnem zebraniu 13. Czerwca 1854. zaczepiono, wnosicby można, iż to dla dokonania wyższego celu uczyniono, o czém prawie wątpić nam się nie godzi, widząc godnych i bogatych mężów na czele, a za nimi ustawiony mienny, liczny i gorliwy zwolenników zastęp. Dyrekcja dnia 13. Czerwca 1854. roku obrana, składa się bowiem z Panów:

X. Prałata Brzezińskiego,	Mielżyńskiego Macieja;
Działyńskiego,	Mierzyńskiego,
Grudzińskiego,	Potworowskiego Gu-
Koczorowskiego Kazi-	stawa,
mierza,	Szołdrzyńskiego,
Kurnatowskiego,	Żółtowskiego Marcel.

Stu przeszło posiedzicieli w W. Ks. Poznańskim należy do Bazarowej Spółki, z której się wyższe miały wywiązać cele, to jest zakłady rolnicze i Banki; kiedy Dr. Marcinkowski żadnego majątku nie posiadający, jedynie chęcią dobra publicznego natchniony, mógł o tych zakładach marzyć, dziwną i niepojętąby rzeczą było, gdyby tak znaczna i bogata osób ilość, mając przed oczyma Załuskich, Raczyńskich i tylu innych obywateli przykłady, którzy poświęceniem dla dobra publicznego przejęci, wyższą natchnieni myślą, bez obcej pomocy rozleglejsze osiągnęli cele, nie zdołała swego chwalebnego dopiąć zamiaru, i zaiste nie powinniśmy powątpiewać, iż obywatele W. Ks. Poznańskiego, ujrzawszy szczery zamiar urzeczywistnienia myśli przez nieodżałowanego Marcinkowskiego marzonej i pieszczonęj, wspierać będą takową i pospieszą szanownym przodownikom ku pomocy, tak że bez nieczyjego przeciążenia, bez żebranki, bez szkodliwego dla ducha Spółki dochodów Bazaru zagrabienia, tymczasowo choć Instytut rolniczy do skutku przyjdzie, a przynajmniej część co do przyjętego programatu się wykona.

Liczenie na własne siły i zastanowienie się nad naszym położeniem uważamy za tém potrzebniejsze, iż wyłączeni zupełnie od politycznego życia, jako téż bez wpływu na obowiązujące nas przepisy, mogłyby dla nas takowe niekorzystnie wypaść, póki więc czas porzucić ogólne otrętwienie i słodko szepezące samolubstwo jest naszą powinnością: bo tylko w nas samych przyszłość nasza leży, naszą ziemią, naszą oszczędnością, naszą pracą możemy i Instytut rolnicze i Banki i nowe Ziemstwa zakładać, bo do tego jedynie potrzeba wiary w siebie samych i wiary w drugich, to jest zaufania, do czego jednak niezbędna władza opinii, aby tylko to, co jest zdróżnieniem potępiała; uczucie obowiązku w indywidualach; nareszcie przekonania, iż tylko Assosjacja poda nam w ręce środki, na których rozproszonym inaczej zbywać będzie. Wszakże widzimy już u siebie dobry początek w Śremie, gdzie choć na małą skalę ułożony począ-

tkowy zakład, już zdołał polskiego rzemieślnika z toczącój go jak rak uwolnić lichwy.

W tém wszystkiém czyli w złém, które nas trapi, głębsza leży przyczyna, a która w nurtującym jak rak towarzystwo materializmie, a potem w zwątpieniu spoczywa. Dopóki publicznie młodzież będzie nauczana, iż każdy z niej jest Bogiem; dopóki ludzie na skromniejsze o sobie pojęcia zwróconymi nie zostaną; dopóki człowiek nie przejmie się przekonaniem: iż choć najbogatszego natura tylko jednym obdarzyła żołądkiem i że każdy tylko kilku stóp ziemi na swój grób potrzebuje, dopóty nasze żądze i chucie będą bez miary, z próżności utworzymy sobie bałwana dla którego cześci wszystko — bo i to co szczególnież człowieka do swego Stwórcy zbliża — na ofiarę poniesiemy. Z materializowanie klas wyższych społeczeństwa, tak jak ateizm nie powinnyby być otwarcie wyznawane w samym tychże interesie, gdyż w żadnym nowym socjalistycznym katechizmie ubogi nie znajdzie tak dla niego pocieszających, a bliźniego zabezpieczających zasad, jak w naszej Świętej Ewangelji.

Zakończając ten przedmiot, niech nam jeszcze raz wolno będzie powtórzyć zapewnienie, iż użycie funduszu rolniczo-przemysłowego na budowę nowego Bazarowego domu również przez 5 kwartałów stojących próżnych kramów wynajęcie porządnemu i płacącemu lokatorowi, uznawszy za korzystne dla Towarzystwa, nie mogliśmy przewidzieć powstałego ztąd wybuchu zgrozy, ani się domyślić, iż tym czynem popełniliśmy grzech śmiertelny, wołający o pomstę do Boga i na oburzenie wszystkich dobrze myślących zasługujący. Chociaż cały ten interes Bazarowy staraliśmy się wydostać z stanowiska religijno-narodowego, a przenieść na pole gospodarsko-finansowe, to jednakże ta zdań różnica smutne w nas rodzi uczucia, gdy wspomnimy, iż nietolerancja w religii raz obudzona, zaczynając od Żydów, konsekwentnie mogłaby przejść i do innych wyznań, i że jeżeli Żyd kramu na dole zajmować nie może, na górze możnaby czynić trudność w przyjęciu do stołu podróżnego, dla tego,

że jest Dyssydentem. Chociaż to wszystko nie przeszkadza nam szanowania zdań nawet z naszemi różnyc, to jednakże pozwalamy ich zastosowanie przy Bazarze krytykować, Instytucji zupełnie światowej, bo lubo jeszcze się znajdują handlowi wolne tamy i zawady stawiający, lecz u nas to się rzadko wydarzało, gdyż ile nam wiadomo, właściciele miejsc targowych starali się o zwiększenie ilości handlujących bez pytania się o ich prawosławność; niewykonanie więc programu Spółki co do zakładu rolniczego jako myśli założyciela, jeżeli mieliśmy za błąd jeden, to obarczenie brzemieniem religijno-narodowem niewinnego, a z swęj natury kosmopolitycznego Bazaru, mamy za błąd drugi, który da-nęj mu roli odpowiedzieć nie mógł, a w miarę zwiększo-nych swych godności i ważności intraty swe widział się zmniejszające. Natomiast za nasze trzechletnie działanie, śmiało każdemu w oczy spojrzeć możemy, jeżeli nas boleś-nie dotknęło powyższe wspomnienie wśliznienia się naszego w skutek wypadków 1848. roku do Dyrekcji, a ztąd mimo-wolny wniosek jakbyśmy to dla jakich zysków uczynili, to jedynie dla tego, iż przy naszych rozsterkach siedział obcy urzędnik policyjny, a za niesłusznie nasze zamiary przed-stawiającym, były osoby, których nadziei i postępowania w tymże roku nie podzielałiśmy, lecz których prawości ni-gdy nie podejrzewaliśmy.

Kończymy uwagę, iż czujemy niedogodność, iż prawne posiadanie Bazarowęj własności dotąd uregulowanem nie zostało. Walne zebranie 1851. roku włożyło na nas obo-wiązek uskutecznienia tęg czynności, której jednakże ani zacząć nie mogliśmy z przyczyny jak wyżej wspomnieliśmy, iż wszystkie oryginalne kontrakty nabycia własności w chwili zmiany Dyrekcji w 1851. roku z stołu zniknęły, i dopiero w 3 lata później znaleźć się miały. Nie wiemy czyli ure-gulowanie prawne własności nastąpić może, chcąc przecież choć w części potrzebie tęg zaradzić, nowęj Dyrekcji zesta-wiliśmy księgę sznurową prywatną, która przynajmniej tymczasowo hipotekę Bazaru zastępuje. Jednakże stan ten jest niepewnym i można go było tymczasowo tylko cierpieć,

lecz staje się nienaturalném gdy trwa od 1842. roku. Na czyje imię hipoteka Bazaru uregulowana, czyli na Dr. Marcinkowskiego, czyli na Hr. Łąckiego, zupełnie nam niewiadomo, gdy przez czas naszej ostatniej Bazaru administracji, dokumenta tę własność udowodniające nie zostały nam przekazane i nie wiemy w czyich rękach całe 3 lata zostawały. Nie będąc prawnikiem, nie kusimy się do wynalezienia sposobów uregulowania tej własności na imię stu kilkudziesiąt osób, lecz chociaż tej trudności, którą przed założeniem Spółki należało rozważyć, a którą wielu ma za nieprzewyciężoną, nie mamy pretensji rozwiązać, to natomiast z wszelką słusnością zgodne zdaje nam się życzenie, iż jeżeli własność Bazaru na imię stu osób nie może być uregulowaną, ta własność na imię choć jednej przypisaną być powinna, ażeby Towarzystwo w wszelkich potrzebach reprezentowane być mogło. Niech na którego bądź z Akcjonariuszów Bazaru własność uregulowaną zostanie, nie mamy przeciw temu, gdyż tak jak nam dawał dostateczną rękojmią Dr. Marcinkowski, tak samo znajdziemy nasz interes zakryty, czyli ta własność na imię jego executora testamentu, czyli téż kogo bądź uregulowaną będzie, lecz tego nie przestaniemy powtarzać, iż summy składane „na Bazar i Hotel“ należą do Akcjonariuszów, którzy takowe w dobrą wierzę na ten składali cel, i że obrócenie ich na inny choćby najlepszy, będzie wielkim zawodem, przez który zaufanie publiczne tylko ucierpieć może.

Przypisanie.

To co tu skreśliliśmy niech nie będzie wzięte od osób innego z nami zdania za osobistość, lecz niech posłuży do wyświecenia i załatwienia spornego przedmiotu. Obznajomieni z stosunkami Bazaru wiedzą, iż dla Członków Dyrekcji są obowiązki, są zatrudnienia, jest odpowiedzialność, lecz korzyści materialnych żadnych nie masz, zwalenie więc Dyrekcji dnia 13. Czerwca 1854. trochę nagle, trochę nie-

spodziane, w chwili kiedy ważna i zdaniem naszym konieczna zmiana przeniesienia frontu Hotelu na Ulicę Wilhelma miała być wykonaną, jeżeli nas niespodzianie i nieprzyjemnie dotknęła, to w interesie nie naszym, gdyż nietylko myśl aby się napowrót dostać do Dyrekcji Bazaru jest nam obcą, ale nadto dzielimy w tej mierze zdanie naszych kolegów, którzy mniemają, iż choćby ich fawor zgromadzenia Akcjonariuszy powołał do zarządu Bazaru, zaszczytu tego by się nie podjęli z przyczyn naszym zdaniem słusznym, raz: że my wzięliśmy na siebie tylko wykonanie i dokończenie części materialnej Bazaru, to jest stosowniejsze onego urządzenie, aby jak najwyższe wydawać mógł Dywidendy i zachęcać nas do Assosjacji; cel ten zaś każda Dyrekcja, skoro będzie chciała, wykonać potrafi. Lecz oprócz tego jednego, pozostał jeden daleko wyższy, a jeszcze nietknięty, który przez podpisanie kontraktu Spółki przyjęliśmy, to jest utworzenia zakładu rolniczego, a później nawet Banku; do wykonania tych zadań nie mamy, ani nie przypisujemy sobie dosyć wpływu, lecz osobom które się wykonania tych myśli szlachetnego Marcinkowskiego podejmą, nasz współudział, nasze składki, nasze usługi, a nadto powszechną zapewniamy wdzięczność.

Kończąc to może za długie powodów naszych tłumaczenie, niepodobna nam nie wspomnieć o zgasłych naszych towarzyszach..... Tobie, Ludwiku Szczaniecki, w którym wiek u innych sędziwy, nie zdołał osłabić dobrych chęci i młodzieńczej rzeźwości; Tobie Teodorze Mańkowski, złamany w wieku sile i całym szlachetnych uczuć rozwinięciu; obu, których gorące serce miłością dla kraju biło, a którzy podczas 3letniego wspólnego Bazaru zarządu, ani chwili o zasady tu skreślone nie zostawialiście w wątpliwości. Muszą one mieć coś za sobą, te jeszcze od wielu zaprzeczane dążności ludzkości, do zatarcia nienawiści kast, wyznań i rodów; musi mieć coś za sobą ta nauka*), która attrubucji nie uzurpując Stwórcy, do sumienia ludzi

*) Gospodarstwa krajowego.

nie wgląda, lecz tylko użytecznej pracy ich chce pouczyć; musi mieć coś za sobą, ta zgodność ludzi z rozmaitych stron Polski pogromadzonych, rozmaitym zatrudnieniom i powinnościom się oddającym, a którzy pomimo swojego (w dniu 13. Czerwca 1854.) potępienia jeszcze dziś są przekonani: iż Bóg dla wszystkich stworzył słońce i ziemię i że wszystkim dał ręce i głowę, ażeby niemi pracowali i majątek narodowy, to jest jego wiedzę lub materialne zasoby zwiększali.

Wiadomość o Bazarze napisaliśmy dla Akejonarjuszów i dla osób, które roztrząsanie kwestji Ekonomji politycznej interesować może, dla tego exemplarz tego pisemka księgarń Kamieńskiego i Żupańskiego w Poznaniu, Günthera w Lesznie, każdemu ciekawemu (oprócz kosztów przesyłki) bezpłatnie udziela. Żałujemy iż wiadomości statystyczne o Bazarze nie mogą być zupełnie dokładne, gdyż korzystanie z Akt nie było nam dozwolone, czerpać więc musieliśmy takowe z pamięci. Koszta wydania podjęliśmy sami bez żadnej nadziei zysków, których 11 lat w Dyrekcjach Bazaru zostawając również nie mieliśmy; tak jak z przyjęcia lub odrzucenia naszych wniosków żadnej osobistej nie oczekujemy korzyści, tak natomiast nie czujemy się uprawnieni do czynienia Towarzystwu darowizn, z téj przyczyny udamy się do najpierwszego Walnego Zebrania z prośbą, aby koszta wydania tego pisemka nam zwrócić chciało. Zwrot ten chętnie przyjmiemy, ponieważ byłby takowy znakiem, iż wyrzeczone tu zasady są przez większość dzielone, że zatem przyjdą w wykonanie, bo nam jedynie chodzi „jak rządzą?” a zupełnie obojętném, „kto rządzi.“

Sęś moralny.

Przed dwunastu wiekami Sławianie zajmowali rozległe krainy od Karpat do Bałtyku, od Dźwiny do Sali się rozciągające; lecz tak jak dzieci Amerykanie i długą ciemnotą pogiębieni potomkowie Kortezów, od energiczniejszych Anglo-Saxonów z siedzib swych jeszcze dziś są wypierani, tak i Słowiańskie plemiona, Germańskim ustąpić musiały.

Kiedy w skutek wstrząśnień 1848. roku Deputacja z Poznńskiego udała się do Berlina, panujący dziś monarcha Fryderyk Wilhelm IV. wyrzekł do niej słowa pełne mądrości „nie jest w mojej mocy powstrzymać popęd ku wschodowi *), „gdyż byłoby to zaprzeczyć dzieje, iż walka rozpoczęta w 10. wieku nad Elbą i Sałą, dziś jest przeniesiona nad Wartę i Wisłę. Jak historia rejestruje wypadki, tak filozofja lub ekonomja polityczna bada ich przyczyny i sprawdza to chrześcijańskich dziejopisarzy twierdzenie, iż im więcej człowiek dla bliźnich pracuje, tém więcej Opatrzność jego usiłowaniom błogosławi i że ile razy Szlachta polska, która krajem naszym rządziła, jaki krok zrzeczenia i odstąpienia szkodliwych ogółowi przywilejów zrobiła, tyle razy Bóg nam błogosławił; jak przeciwnie, że ile razy wpływu swego na rząd do osiągnięcia samolubnych używała celów, mściciel swój kary nie zaniedbał zsylać. Jak połączenie się z Litwą i pełne chwały panowanie Jagiellów było wpływem Statutu Wiślickiego, tak anarchją w Polsce i wreszcie jój podział, nie można nie przypisać upadkowi ducha i zwycięstwa materializmu nad wyższemi dla człowieka pobudkami. Skoro tylko polska szlachta uzyskanie nowych przywilejów; duchowieństwo powiększenie ziemskich posiadłości **), za cel sobie położyli; skoro zamiast nauki Chrystusa i braterstwa ponieśliśmy na żyzną Ukrainę Unję i poddaństwo; skoro z duchowych rycerzy Europę przed napadami dziczy Azjatyckich piersiami swemi zasłaniających, staliśmy się materialistami, musieliśmy przez wyższą oświatę to jest przez tę, którą Reformacja i filozofja i wolność dyskusji utworzyły, koniecznie zostać zwyciężonymi. — Bez poświęcenia sami, nie znaleźliśmy nigdzie współczucia, a gdy w przeszłym stuleciu trzy głowy ukoronowane, wszystkie rodu germańskiego, Polskę dzieliły, filozofowie w ręce klaskali ***), a Europa zimno i obojętnie zgonowi naszemu

*) Den Drang nach Osten.

**) Niemcewicz w Dziejach panowania Zygmunta III. z 150 tysięcy wsi ówczesnej Polski, 90 tysięcy jako własności Duchowieństwa podaje.

***) Czytać listy Voltera do Fryderyka II. i Katarzyny II.

się przyglądała. Lecz tak jak zbytek rodzi przesycenie, jak obalenie słupów granicznych między narodami, pociągnąć musiało za sobą zachcianki rozrzućenia kopców własności prywatne rozgraniczających, tak Europa w miesiącu Lutym 1848. przebudziła się z głową trosk pełną i uderzając się w piersi przyznać musiała, że dogodzenie wszystkim żądom i zachceniom, słowem że sam materjalizm jako jedyna tarcza i firma, ani szczęścia tego życia nie zapewnia, ani bezpieczeństwa towarzystw nie zabezpiecza, ani celowi nieśmiertelności naszej duszy nie odpowiada.

Pociecha.

Tak jak dla śmiertelnych ludzi jest uroczysta chwila gdy ich anioł śmierci przed majestat powołuje Stwórcy; tak jak dla najzatwardzialszego grzesznika chwila żalu i skruchy wystarcza, aby kapłan Chrystusa w miłosierdzie Boskie ufny tegoż rozgrzeszył, tak i w życiu Polskiego narodu jest ten wzniosły Akt, gdy przez konstytucją 3. Maja 1791. roku żałująca, a konająca już Polska swą ostateczną wolą zapisuje. Czyli ta pamiątka trzechwiekowe rozkoszowanie i tarzanie się w anarchji w obliczu sprawiedliwego lecz karzącego przebłagać potrafi Boga, w pokorze ducha tylko błagać możemy; lecz ci sami, którzy podczas Polski męczeństwa zimnymi i szyderezymi pozostali, dziś obzierają się z niejaką obawą, iż już tego może lekkomyślnego i swawolnego rycerstwa nie masz, które zachodnią cywilizacją pod Lignicą ¹⁾, Warną ²⁾, Cecorą ³⁾, Szczekocinami, Maciejowicami, Pragą ⁴⁾ i Ostrołęką ⁵⁾, krwią swych Henryków Pobożnych, Władysławów Jagiellończyków, Żółkiewskich, Grochowskich i Wodziekich, Kościuszków, Jasińskich i Kickich zasłaniało, a bez żadnych materjalnych widoków zagrożonemu na odsiecz pośpieszyło Wiedniowi ⁶⁾. Myslący a bezstronni czynią bowiem pełne tajemniczej niepewności zagadnienie, co to z Europą się stanie, co z jéj

¹⁾ 1241. ²⁾ 1444. ³⁾ 1620. ⁴⁾ 1794. ⁵⁾ 1831. ⁶⁾ 1683.

bogactwami, ję cywilizacją, jeżeli miliony swych dzieci trzymać pod bronią musi, odrywać od korzystnej pracy, bezużytecznych żywić, plody rolnicze co rok się zmniejszające widzieć, na groźny a prawie perjodyczny niedostatek być ustawioną, aby atentat 1772. na Polsce dokonany, nie powtórzył się nad Bosforem.

Wnioski.

Nie należy do liczby tych, którzy wszystko co inni dobrego zrobiłby chcieli, dla tego że nie przez nas wymyślone lub wykonane, pragnęliby za złe udać; ale natomiast nie chcielibyśmy gotowej, często dla nas szkodliwej przyjmować opinii, lecz takową roztrząsać i na ję utworzenie wpływać, dla tego radziłyśmy ażeby:

1. W Bazarze mieć punkt zetknięcia, lecz bez odstręczania od niego obcych; owszem zrzucając z niego niewłaściwą cechę, otworzyć go wszystkim aby jak największe przynosić mógł intraty.
2. Złączywszy obie Towarzystwa własności, Bazar i nowy Dom, po odłożeniu z intraty $\frac{1}{2}$ na fundusz żelazny — resztę odtąd pomiędzy Akcjonariuszów jako Dywidendy rozdzielać.

Jeżeli po dokonaniu poprzednich dwóch środków zaufanie wróci

3. Fundować w Bazarze bank „gdzie wszyscy albo swe zasoby, albo swe oszczędności składać mogliby.“ Przez czynione z niego pożyczki przyjść w pomoc cierpiącym rolnictwu, kupiectwu lub rzemiosłom; przy jego fundowaniu wychodząc z zasady, iż pieniądz jest to towar, który swą wartość coraz zmienia; że prawo przeciw lichwie rodzi lichwę, i że mniej dla potrzebującego jest szkody zapłacić 20 procent prowizji, niż na 5 procent nie mogąc dostać pożyczki, być przymuszonym płacić za takową 40, 80, 100, lub 200 od Sta. Przepisy prawa Powszechnego Pruskiego, jest to Babok, który ucziwych i prostaczków straczył, lecz w zrę-

cznem takowego ominięciu, wtajemniczonym ogromne nastęczał zyski. Prawo przeciw lichwie zabijając kredyt, przyłożyło się do zubożenia Poznańskiego, nie z rzetelnym kredytem, lecz z lichwiarskimi kapitałami rolnictwu i przemysłowi niby to przychodząc w pomoc.

Dla takiego banku nie chodzi nam ani o honory, ani o zaszczyty, zrzekamy się wszelkich pompatycznych nazwań; skromne nasze żądze całkowicie zaspokojone już będą, jeżeli jeden z szanownych Członków dzisiejszej Dyrekcji da mu swą firmę, a my przy nim jako Spółka (et Comp.) gromadzić się będziemy mogli.

4. Przez utworzenie Zakładu rolniczego, uczyć gospodarstwa, a nauce téj ważność w kraju rolniczym należną oddać.

O ile nam się zdaje, podług sumienia i przekonania staraliśmy się ocenić działanie i dążności Dr. Marcinkowskiego; tak jak wolnomysłnie nie pochwaliliśmy jego idei, dopiero „tworzenia stanu średniego“ przemysłowego a nie rolniczego, jak powstajemy [przeciw zabranii $\frac{1}{2}$ dywidendy Akcjonariuszom Bazaru, tak natomiast wszelką słuszność trafności jego innych pomysłów oddać musimy. „Parcia ku wschodowi“, zalania naszych siedzib, nie możemy odeprzeć siłą, lecz nie zabroniono nam łączyć się; co brakuje tworzyć; Banki zakładać; Instytutu rolnicze fundować; aby w wiadomościach i nauce przeciwników przewyższyć naszych; aby reszcie Słowiańszczyzny której przednią straż od zachodu tworzymy, dawać wzór instytucji nie przez prawodawcę narzuconych, lecz z potrzeb towarzystwa i przez jego duch publiczny stworzonych; lecz tak jak w wynajęciu próżnego w Bazarze kramu, i dopiero co z zalania wodą uzyskanych piwnic, uczciwie rękami własnymi pracującemu Izraelicie Kronthal, nie widzieliśmy naszej narodowości zagrożonej: tak też w fundowaniu choćby najpiękniejszych w Bazarze kramów, nie spostrzegamy jéj wzniesienia, albo majątku narodowego powiększenia.

Gdy deputowani wschowski i kościański na połączonym Sejmie (1847. roku) w Berlinie na mównicę wstępowali, aby

usamowolnienie (emancypacją) popierać Żydów, nie miłością Judaizmu, nie staraniem się o popularność byli powodowani, lecz uczuciem zatarcia odwiecznych antypatii, wzniesieniem długo zapomnianego ludu byli wiedzeni, i że nie ich wina iż przypomnieć muszą iż Żyd Berek *) w obronie polskiej ziemi położył życie pod Kockiem; a wiesz co sławę i nie-szczęścia naszych przodków w szczęśliwych często opowiadał rymach; co krew swoją obok Kościuszki na polach przelewał Maciejowickich; zimnego Szlösselburga zamieszkiwał lochy; a nad Sekwaną jako wygnaniec obok Kniaziewiczza swe położył kości **); przyszłości i poprawie żydowskiego ludu również swoją poświęcił uwagę.

Nie mamy się wprawdzie za nieomylnego Proroka; wyższe spekulatywnej filozofji wiadomości są nam obce; ograniczyć się musimy na to co przez nasz prosty rozsądek pojętem być może; lecz tak jak w latach rok 1848. poprzedzających zdołaliśmy siły i dążności ocenić demokracji i ostrzegać współziomków, iż dla niej nie warto z królewskością zrywać i na jej zemstę się narażać; jak w tymże roku nie wpływalismy na czynności, które w rozumieniu Żydów ***) dopiero co uzyskaną emancypacją cofać się zdawały; tak dziś temż samemi instrumentami uzbrojeni, to jest: oczami które chcą widzieć; umysłem który chce pojąć; przecież wyznać musimy iż celu dziś Spółce Bazarowej wytknionego pomimo najlepszej chęci spostrzedz nie możemy; gdyż ani idea (myśl) stworzenia stanu średniego; ani wyrobów francuskich, przez wlokące się ogony damskich sukien, zwiększona konsumpcja; ani krucjata przeciw Żydom, a nie przeciw lichwiarstwu; położenia naszego nie zmieniają, jeżeli w duchu publicznym, w wyrozumowanym pojęciu naszych interesów, nie zbudzimy i nie wywołamy dotąd drzemających lub zrażonych sił.

*) Berek czyli Berko, Żyd, podpułkownik 5. Pułku Strzelców konnych X. Warsz., dowództwa Pułkownika Turno, zginął w wojnie 1809. pod Kockiem.

**) Julian Ursyn Niemcewicz, autor Śpiewów Historycznych i powieści Lejbe i Siora, pochowany w Montmorency.

***) W Krakowie inne postępowanie, inne też skutki.

Co w takim przypadku robić? odpowiedź prosta:

1. Upraszać Dyрекcyę Bazaru o wyznaczenie nie zbyt odległego czasu na Walne Zebranie.
2. Na Walném Zebraniu sprawy Towarzystwa zimno rozważać; coby się okazało niekorzystném zmienić; nie zapominać iż się możemy różnić w środkach, nie w celach.
3. Lecz nadewszystko skład dzisiajszój Dyrekcyi, złożonój z mężów prawością, dobrymi chęciami, urodzeniem lub majątkiem celujących, uważać za najszacowniejszy dla Spółki nabytek; gdyż jeżeli kto przez Marcinkowskiego wytknięte cele wykonać potrafi, to szczególnież dzisiejsza Dyrekcyja, skoro będzie chciała.

Nie przypuszczamy bowiem ani na chwilę myśli, iż tak znaczna znakomitych osób ilość, którą, wyznaczyć musimy z boleścią, w rzędach przeciwników naszych spostrzegliśmy, nie miałyby użyteczniejszą, azatém wyższą dla nas wiedziona być myślą i że jēj czynności sposobem ujemnym, to jest na zniszczeniu naszego dzieła otworzenia Bazaru „wszystkim“ ograniczyłaby się miała. Tylko zgrzybiałe towarzystwa tak czynią, nowym myślom rozwijać się nie pozwalają, szkodliwych uprzedzeń opuścić nie chcą, popraw w innych krajach zaprowadzonych u siebie zastosować nie dadzą, a potem się dziwią, że upadają.

Czy mamy siłę żywotną w sobie, lub téż czy Karol Marcinkowski swém wewnętrzném życiem opromieniony, w martwém ciele sztuczne i chwilowe tylko zdołał zbudzić życie; rozwiązanie téj tajemnicy Tobie Stwórco Nieba i Ziemi pozostawiamy; lecz to mamy przekonanie, iż wszystkim zamiary Marcinkowskiego bez domiędzania w interesach pieniężnych rażących wyrazów poświęcenia i heroizmu, na mocy prostój zasady „dobrze zrozumianego własnego interesu“, na korzyść i pociechę naszą, bez wielkich ofiar jedynie przez „wrócenie zaufania“ dokonaniem być mogą.

Pewien publicysta francuzki powiedział: „iż największy

postęp, jest ograniczyć się na możliwém.“*) Jakkolwiek na pozór zdaje się to łatwém, własne doświadczenie przekonąć nas może, iż wszystkim naszym przedsięwzięciom jakby zbywało na tym koniecznym udania się warunku, który rzeczywiście jest skutkiem wyższej oświaty, to jest swobodnego narodowego rozwoju, przez ciągle wojny i zaburzenia, a wreszcie przez podział kraju przerwanego. Jak poezja czyli wzniesienie się wieszczą nad poziom tej ziemi, może być nadobną przerwą codziennego życia, tak towarzystwo, które jedynie poetyczne obrałoby cele, nie nosiłoby dojrzałości cechy. Przechodząc myślą nasze wspólne zakłady i zastanawiając się nad przyczynami ich nieudania, zaraz spostrzeżemy, iż Owczarnia Zarodowa powiatu Szamotulskiego, dla tego się nie powiodła, iż do korzyści, które przynosić miały owce, dołączono poezję, to jest, że nawet Owcę potrafią zidealizować, gdyż szukano w niej jedynie piękności**) — pojęcia naszym zwyczajnym zmysłom mniej przystępnego — z pominięciem innych daleko ważniejszych warunków, wełny i mięsa, którebyśmy za pomocą wagi ocenić byli zdołali. Bazar miał nas nauczyć Spółki; pierwsza udana miała nas do innych zachęcić asociacji; trzeba się więc było starać, aby wydawał grube intraty; lecz i tu jeszcze złudzenie (illuzja) swoją musiały odegrać rolę, skoro do możliwego skutku, nieprzeczwyciężone, bo religijno-narodowe postawićby miało przeszkody. Dla wysokich schodów nieprzystępny Hotel, aby chętnie mógł być uczęszczany: złudzenie. Odkryte i na wszystkie wiatry wystawione galerje, pod 52.° szerokości północnej, dla włoskiego obliczone nieba: poezja. Bazar intratny z próżnemi kramami: illuzja. Polska rękodzielnicza: marzenie. Polska bez żydów: poezja.

Akcyonariusze Bazaru i współobywatele! skreśliliśmy to pisemko w dobrą wiarę, bez obłudy i bez osobistych

*) Le plus grand progrès qu'un peuple puisse faire, c'est de se contenter du possible.

**) Cienkości czyli owczej piękności.

celów, oparci na zasadzie nauki, na której u nas pojęciu lub nieszczęśliwem zastósowaniu, znośną lub groźną naszym następcom gotujemy przyszłość, bo im chodzić będzie nie o abstrakcyjne, ale materialne zagadnienie: „Być, albo nie być.“ Przez 32 lata pobytu między wami widzieliśmy rozmaite opinie lub mody objawy; widzieliśmy jak wszyscy Hegla*) rozumieli; widzieliśmy jak wszyscy na welnie się znali i takową dwa razy drożej od cen rzeczywistych w swęj sprzedawali wyobraźni; widzieliśmy szlachetne, widzieliśmy ich błache pojawy; jak wam oczów przy welnie szczerze zazdrościliśmy; jak za niepojęcie Hegla wstydziliśmy się; tak dziś, gdy idzie o urzeczywistnienie zadań Marcinkowskiego, śmiało występujemy ostrzegając, iż inne są dziś towarzystw dążności i inne ich potrzeby, i że jeżeli majoraty parę zachowają majątków, to Banki i zakłady rolnicze ogólny majątek narodowy wzniosą. Pióra naszego nie maczaliśmy ani w żółci, ani w kale, gdyż sława każdego z nas jest naszą sławą. Wierzcie albo nie wierzcie, lecz przeczytawszy, nie powiedziecie przecie, iż ostatnia Dyrekcja w skutek socialistycznych wypadków r. 1848. do Bazaru się wśliznęła; albo na piszącego tego co jakiś Małopolanin wam przypisał, iż gdy w Poznańskiem panującej opinii nie schlebiasz, odwraca się jeden do drugiego i szepcze: „to musi być, panie bracie, jakiś szpieg.“

*) Sławny berliński protestancki professor filozofii, którego nauki chrześcijańscy uczeni za ateistyczne uznali.

Julian Jaraczewski,

Akcyonariusz Bazaru.

DOWODY.

A.

Wielmożny Julian Jaraczewski za całe Dwie obliگی złożył sumę Tysiąc Talarów na ręce podpisanych członków komitetu Spółki do wybudowania Hotelu i Bazaru w Poznaniu; za co służyć mu będzie prawo do Akcyi stósownie do zasad ułożyć się mających.

Poznań, dnia 16. Grudnia 1839.

Powelski.

Dr. Marcinkowski.

Odpis.

B.

Działo się w Poznaniu, dnia 19. Grudnia 1839. w pomieszkaniu Wgo. Powelskiego.

Na dzień dzisiejszy wyznaczony jest termin do wspólnego naradzenia się wszystkich interessentów budowy Hotelu i Bazaru przy ulicy Nowej tu w Poznaniu i umówienia zasad, podług których obliگی na dane fundusze zabezpieczone być mają.

Następnie przedmiotem obrady było pytanie:

czyli teraz już stanowczo ułożone być mają statuta lub nie?

Interessenci w tym względzie postanowili, iż gdy utworzenie Banku w Poznaniu jest w biegu i wszelka jest nadzieja, że instytut ten przyjdzie do skutku, ułożenie statutów względem Hotelu i Bazaru ma być zawieszone aż do decyzji stanowczej względem banku. Tymczasem Interessenci już teraz następujące przyjmują zasady:

1. Każdy, który dotychczas uczynił składkę na budowę w mowie będącą, lub takową jeszcze uczyni, będzie miał udział do czystych dochodów z tej budowy w miarę składki.

Temż wszystkimi nieruchomościami i budową na nich już będącą i w przyszłości wystawić się mającą ręczy Marcinkowski wszystkim współnikom przedsięwzięcia w mowie będącego tak za składki poczynione, jako też za prawo do dywidendy w miarę składki, na kaucyą hipoteczną obowiązując się wystawić instrument kaucyjny i wyjednać wciągnięcie onegoż do księgi hipotecznej.

7. Do komitetu obrani zostali jednoznacznie JW. hrabia Tytus Działyński i W. Jan Kurnatowski.

Za zgodność z oryginałem

Gregor.

Cyrkularz.

Towarzystwo już przy końcu r. z. 68 członków liczące, zebrało się w Poznaniu, aby wspólnemi funduszami Hotel i Bazar wystawić. Nie potrzebném sądzę, uwagi Szanownych obywateli W. Ks. Poznańskiego na użyteczność podobnego zakładu zwracać, gdy do tego czasu każdy z nas aż nadto czuł brak i potrzebę miejsca, gdzieby przyjeżdżające do miasta prowincyalnego osoby się spotkać i w róż-

znego rodzaju interessach łatwo się z sobą porozumieć mogli.

Temu celowi, łatwiejszego spotkania i wygodnego pomieszczenia przebywających w Poznaniu podróżnych stać się ma zadosyć przez wystawienie przez Towarzystwo przy ulicy Nowej w Poznaniu obszernego Hotelu i Bazaru, który już dotąd w znacznej części wystawiony, mieścić w sobie będzie:

1. restauratornią,
2. cukiernią,
3. kawiarnią,
4. winiarnią,
5. salę balów i zgromadzeń,
6. 19 sklepów kupieckich,
7. 70 kilka numerów dla podróżnych,

tak, że co dzisiaj po różnych częściach miasta jest rozproszonem, odtąd nie wychodząc z Bazaru, każdy wygodnie pod jednym dachem napotka. Staraniem także Towarzystwa będzie, ażeby w przypadku, jeżeli projektowany Bank poznański do skutku przyjdzie, w wzmiankowanym Hotelu i Bazarze wygodne pomieszczenie mógł znaleźć.

Bazar ten, który około 75,000 tal. kosztować będzie, ma być przez rozdanie 500-talarowych akcyi wystawiony, a niezawodną i na obrachowaniu opartą jest rzeczą, że akcje te, oprócz publicznej przysługi, zadowalniające przynosić będą dywidendy.

Już do końca r. z. 82 rozsprzedanych zostało akcyi, a że wszystkie jeszcze dotąd rozebrane nie zostały, pochodzi to jedynie z przyczyny, iż przedsięwzięcie to dopiero w związku, nie dosyć Publiczności znanem było. Powtórę: iż akcje nie pierwszemu lepszemu rozdane być mogą, aby pomysł tak ogółowi pożyteczny, hazardownej spekulacyi i gry giełdowej nie stał się przedmiotem. Nakoniec, iż dopiero na ostatniem walnem zebraniu dnia 19. Grudnia 1839. uchwalono, pod czyjém imieniem własność Towarzystwa zarządzaną, a jakim sposobem akcje zakryte i na wzmian-

kowanym Bazarze zabezpieczone być mają. (§. 2. protokołu walnego zebrania z dnia 19. Grudnia 1839.)

Dopiero co odebrawszy załączony tu protokół, a na walném zebraniu otrzymawszy pochlebną missją zbierania akcjonariuszów, śmiałem Szanownym Panom tenże przedłożyć i do brania akcji wezwać, będąc pewnym, iż mi za podaną sposobność dostania akcji kiedyś wdzięcznymi będziecie, a szczupłej sumki nie pożałujecie, aby przedsięwzięcie użyteczne bez obcej pomocy i pożyczek do skutku doprowadzić.

Dnia 27. Marca 1840.

D.

W Poznaniu, dnia 17. Grudnia 1843.

Szanowny Kanoniku!

Nic przykrzejszego dla człowieka z czuciem, jak gdy widzi współbraci hojną ręką ofiary na użyteczny cel sypiących, a samoistego czynu wstrzymać się musi. W tym przypadku byłem podczas Św. Jana na walném zebraniu akcjonariuszów Bazaru, gdy wszyscy dywidendy swoje na założenie szkoły rolniczej odstępowali, prócz tylko małej ilości osób, pomiędzy którymi i ja byłem. Uczyniłem to zaś prawdziwie nie z ochoty, nie z braku przekonania o użyteczności szkoły rolniczej, ani też dzięki Bogu z potrzeby, lecz jedynie dla uratowania zasady Spółki, której głównym istnienia warunkiem jest pewność dochodu czyli dywidendy. Wolałem ująć za obojętnego człowieka, aniżeli do szkodliwego mniemania się przyłożyć, iż można do jakiego stowarzyszenia należeć, a przypadających z niego korzyści nie być panem. Odebrałem, Szanowny Kanoniku, z pod Twego klucza moją dywidendę, miałem ją w mym worku, nacieszyłem się nią i straciłem, cóż komu do tego? że zaś także z mej strony do założenia szkoły rolniczej przyłożyć się

pragnę, przy tym moim liście załączam list zastawny Nr. 670. na dobra Wronki, powiatu Szamotulskiego, cztero-procentowy, wartości 25 tal., z prośbą, abyś takowy w swoją asserwację wziąć raczył i na cel założenia szkoły rolniczej wraz z innemi funduszami użył. Gdyby zaś szkoła rolnicza do skutku przyjść nie miała, dyspozycją wzmiankowanego listu zastawnego na 25 tal. jako téż własność należących do niego kupców, zastrzegam sobie.

Na wczorajszej naszej sessyi miałeś Kochany Kanoniku sposobność przekonać się, czyli miałem racją odebrać moją dywidendę, czyli nie? Dziś można powiedzieć, iż wiele osób, a pomiędzy niemi i Jaraczewski odebrali swe dywidendy. Zasada uratowana, gdyż jeszcze użyteczniejszy niż szkoła rolnicza jest duch assocjacji, na którym nam zupełnie zbywa.

Przy téj sposobności racz Szanowny Kanoniku przyjąć wyraz wysokiego poważania od

Juliana Jaraczewskiego.

E.

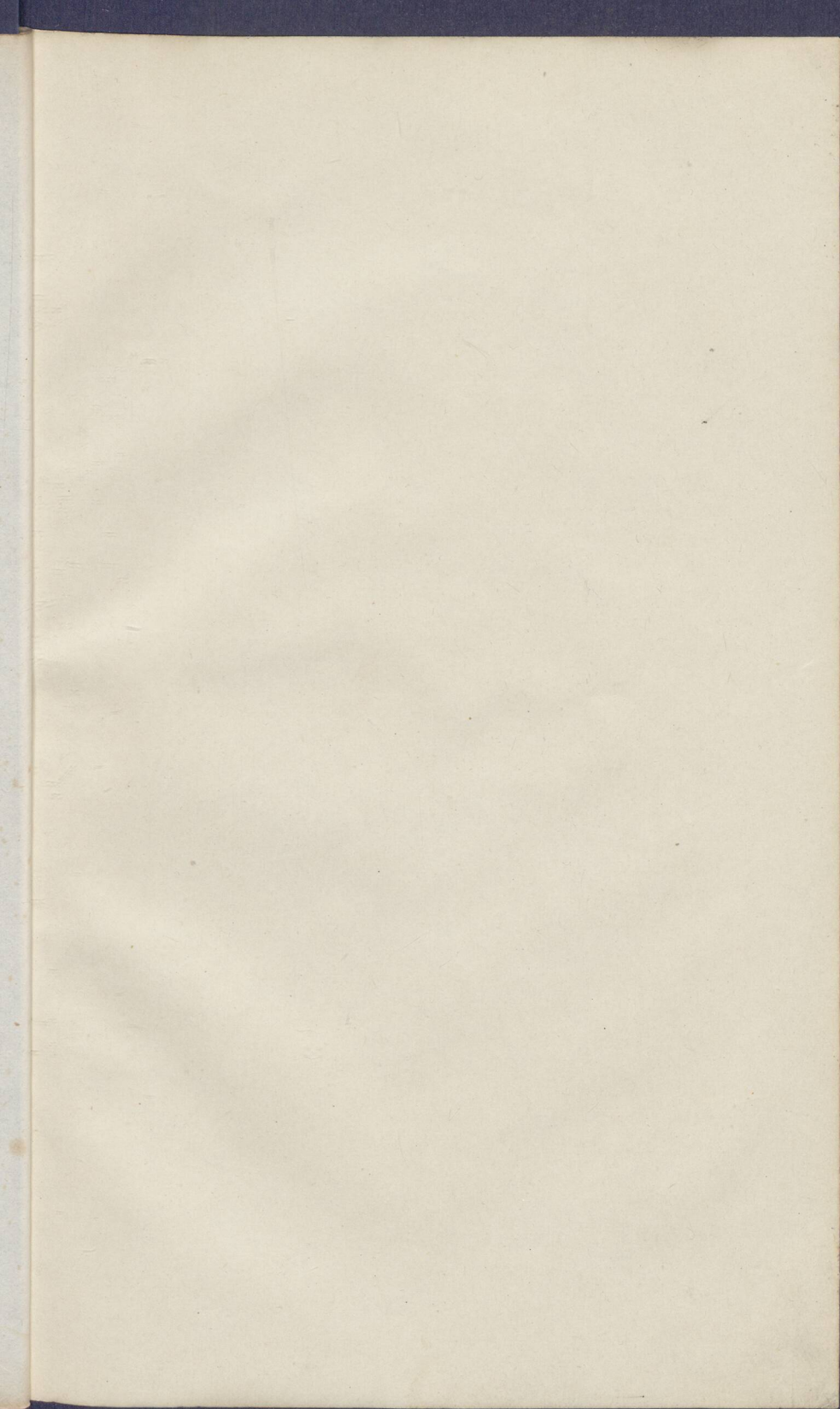
Handel potrzebuje pokoju, kapitałów, a najbardziej swobody wolnego rozwijania się. Jak każda rzecz przymuszana, tak i kupiec bez wokacyi złym będzie kupcem. Ponieważ szlachcie polskiej kupeczenie pod infamją wzbrowione było, nie dziw że to wyobrażenie, dziś do przesądów należące, głębokie w narodzie zapuścić musiało korzenie. Zasłużona téż cześć należy się założycielom Bazaru, którzy przy fundowaniu tegoż wspieranie handlu za jeden z obranych celów wytknęli.

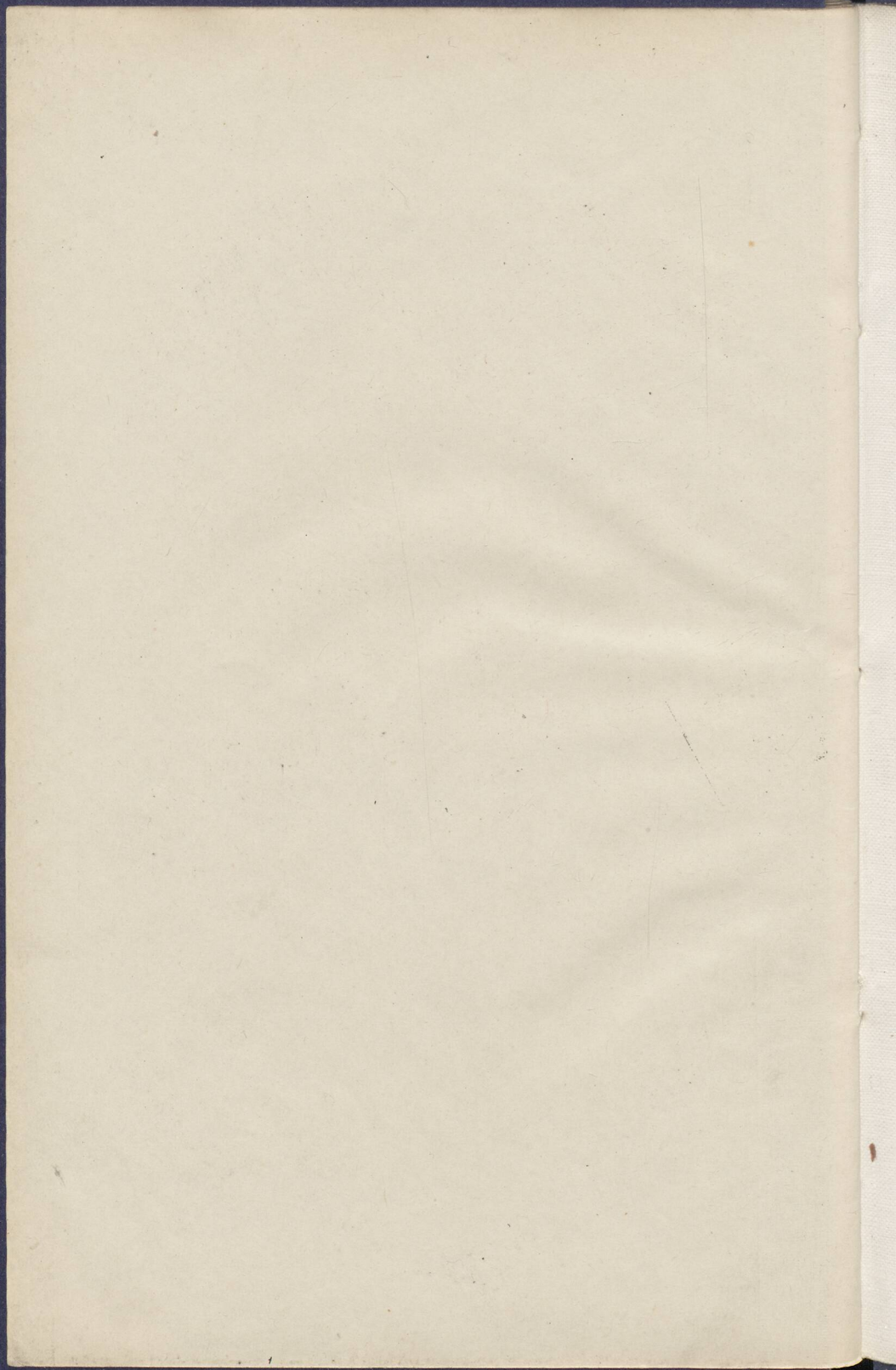
Jak dalece jednakże to wsparcie ma mieć miejsce, rozmaite i sprzeczne są w tém zdania. Jedni utrzymują bo-

wiem że Bazar jedynie dla kupców polskich przeznaczony, a gdy tych nie starczy, kramy próżne stać powinny; inni pierwszeństwo dla tychże kupców przyznając, wolą kramy przez kogobądź widzieć zajęte, aniżeli próżne. Ruch, emulacja i skrzętność jak są czynnikami życia, tak cichość i otętwiałość są jego choroby oznaką; dla tego jeżeli szkodliwe są dla Bazaru naprzeciw niego rozciągające się martwe mury i tarasy, zamiast których kramy pod ogrodem jenerała komenderującego i pod szkołą sierot ruchliwą i pracującą ludnością życzylibyśmy widzieć zapełnioną, tak tém więcejby nas strachem napełniały pustką stojące w Bazarze kramy. Z przyczyny dawnych przesądów, braku kapitałów lub ochoty, możemy polskiej ludności wybaczyć że się do kupiectwa nie bierze, lecz zaprawdę rządcom Bazaru mielibyśmy za złe, gdybyśmy kramy przy głównej arterji Poznania położone widzieć mieli zamknięte z przyczyny, że się do nich konkurenci nie trafiają polscy. Mogą niektórzy życzyć, ażebyśmy naszą burzliwość i wady zamienić mogli na porządek, zabiegłość i cnoty kupieckie, ale nie posiadając daru Deukaljona, który rzucił kamieniami a tworzył ludzi, my możemy rzucać pieniędzmi a nie poworzyć kupców.

Pragnąc więc z całej duszy, aby jak najprędzej stan kupiecki zajaśniał sławą i dostatkami, bo to będzie oznaką że kraj krwi i życia swych dzieci potrzebować przestał; dla zapełnienia bazarowych kramów życzylibyśmy brać kupców z kądkolwiek bądź, raz dla zakrycia, jeżeli to ma być wstydem, że kupców polskiego rodu mało, drugi raz dla niepokazania się barbarzyńskimi, że z najpiękniejszego w Poznaniu miejsca korzystać nie umiemy.







Fr 24 103

Wypożycza się
tylko do czytelní